



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXVI

NR 10 ● 7 III 1993 r.

CENA 4500 ZŁ

Pełne porozumienie osiągnięto w jednej kwestii — że sytuacja oświaty i jej pracowników jest bardzo zła

3

Chce mi się iść do szkoły, bo wiem, że dzieciom jestem potrzebna

5

MEN jest usztywniony, my nie możemy zgodzić się na zalegalizowane obciążanie ludzi, bez wizji poprawy

7

Wyszli zza szaf i pokazali się

8

*Choć burza
huczy wkoło nas...
Paniom,
Przyjaciółkom,
Dziewczynom,
całej
lepszego polowie
nie tylko
belferskiego
świata —
dystansu
do rzeczywistości,
fantazji na co dzień,
wszystkiego,
czego nadal
brakuje
Życzy
gorsza polowa
„Głosu”*



Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Iwonicy Zdroju, pan Henryk Boryczko nie lubi ludzi narzekających i nie ma wątpliwości co do tego, że czekanie na przysłowiową mannę z nieba — to strata czasu. W oświacie nie należy spodziewać się cudu, wobec czego trzeba zakasać rękawy i działać. Każdy na miarę swoich możliwości powinien rozwiązywać problemy, iść do przodu. Konkurs na dyrektora wygrał 2 lata temu. Jest absolwentem krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego, przez wiele lat pracował jako wizytator.

FACET NA SWOIM MIEJSCU

IZA KUJAWSKA

— Podjąłem świadomie pracę w tej szkole. Kocham młodzież, problemy mnie nie przerażają, a wręcz mobilizują. Nie skarżę się na trudności, bo ze skarg nie ma niczego — mówi dyrektor. Moim ideałem jest taka szkoła, w której dziecko jest najważniejszym ogniwem i wszystko inne jest jemu podporządkowane. Uczeń nie może jej się bać i jeśli tak się dzieje, to jest to sygnał, że w tym szkolnym organizmie jest coś nie tak.

Nie jest do końca przekonany, czy w młodszych klasach powinny być oceny niedostateczne. Rodzi to niepotrzebny — jego zdaniem — stres wśród uczniów.

— Jest bardzo fajny — mówi o swoim dyrektorskim Rafale z IV klasy, a jego kolega Marcin dodaje — i ma takie ładne docieczki, kiedy się uśmiecha!

Uczniowie widują go wszędzie — w szatni, na korytarzu, jak poprawia krzywo wiszący obrazek, podnosi papiera. Jest zawsze pod ręką, cały czas krząta się po budynku i nieustannie o coś zabiega. I tak niemal przez całą dobę... O panu Boryczko mówi się tu, że jest człowiekiem o niesłychanej energii. Takiego zdania jest również dyrektor iwonickiego Zespołu Szkół Gastronomicznych Marek Bliżycki.

SZKOŁY SPOŁECZNE

OD ENTUZJAZMU DO ROZCZAROWANIA

MAREK KOZUBAL

Trzy lata temu w Bukowcu w Bieszczadach miałem możliwość obserwować zorganizowany, na wzór studenckiego roku „zerowego”, obóz adaptacyjny pierwszych klas jednego z warszawskich liceum społecznego. Nauczyciele prowadzili lekcje w sposób zabawowy. Codziennie organizowano dyskoteki, antystresowe seanse psychologiczne, uczono gry w tenisa, języka angielskiego, fotografii. Było fajnie, na luzie. W rozmowach uczniów i nauczycieli często powtarzały się nazwy renomowanych uczelni w Cambridge i Oxfordzie. Wszyscy wierzyli w to, iż właśnie tam trafią po ukończeniu liceum.

Powstanie szkół społecznych odbywało się w atmosferze entuzjazmu i nadziei na lepszą edukację. Mimo że już wtedy opinie o ich możliwościach, także edukacyjnych, były podzielone. Zwolennicy tych placówek twierdzili, że rodzice będą mieli wpływ na kształcenie dzieci, że szkoły te będą motorem reform, zaktywizuje się nauczycielskie rezerwy. Prasa wykreowała wizję szkoły bezstresowej, ale przekazującej więcej wiedzy niż państwowa.

KONKURS

Minister edukacji narodowej ogłasza konkurs na program pracy wychowawczej w klasach:

- szkoły podstawowej
- liceum ogólnokształcącego
- technikum i liceum zawodowego
- zasadniczej szkoły zawodowej

Zgłaszane do konkursu programy uwzględniające możliwość wykorzystania 1 godziny zajęć tygodniowo w klasie powinny:

- promować zdrowie
 - zawierać tematykę prorodzinną, przedstawiać psychologiczne, społeczne i etyczne problemy życia rodzinnego. W tym miłości i życia pięciowego człowieka,
 - promować postawy proekologiczne
 - poruszać zagadnienia życia obywatelskiego (odpowiedzialność za siebie, za rodzinę, współodpowiedzialność za państwo),
 - pomagać w reorientacji i reorientacji zawodowej,
 - również problematykę subkultur młodzieżowych,
 - rozwijać umiejętności komunikowania się i rozwiązywania konfliktów,
 - być przystosowane do realizacji, przede wszystkim w szkole w czasie lekcji wychowawczych, ale również w formach pozalekcyjnych.
- Do konkursu mogą być również zgłaszane programy poruszające wybrany zakres przedstawionej tematyki dla danego typu szkoły. Zgłaszane programy powinny zawierać cele, sposób realizacji lekcji lub zajęć, wskazówki metodyczne. Mogą to być programy już realizowane.

I nagroda 25 mln zł

II nagroda 15 mln zł

III nagroda 10 mln zł

oraz wyróżnienia na łączną kwotę 20 mln zł.

MEN zastrzega sobie prawo innego podziału nagród.

★ ★ ★

Prace konkursowe opatrzone godłem należy nadsyłać na adres Ministerstwa Edukacji Narodowej (00-918 Warszawa, Al. Szucha 25) do 15 maja 1993 r. z dopiskiem na kopercie „Konkurs”. Ogłoszenie wyników nastąpi 31 maja 1993 r.

ZAPROSILI NAS...

...na wystawę pt. „Wychowanie do pełni życia”, którą można obejrzeć w Wojewódzkiej Bibliotece Pedagogicznej w Warszawie przy ulicy Bednarskiej 2/4 do 18 marca br. Ekspozycja przedstawia książki, środki audiowizualne i pomoce dydaktyczne dla dzieci niepełnosprawnych oraz wydawnictwa z pedagogiki specjalnej. Wydano je i opracowano w Polsce w ciągu ostatnich czterech lat. Wystawę warto i trzeba odwiedzić choćby dla porównania, bowiem jesienią ubiegłego roku odbyła się w tejże bibliotece Wystawa Książek dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej, zorganizowana między innymi przez Światową Radę Książki dla Młodych, na której zgromadzono wydawnictwa wyłącznie zagraniczne. Czy polscy autorzy, wydawcy i producenci są gorsi? Szukajmy odpowiedzi na wystawie. (VIS)

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” — możesz uczynić to u nas. Wpłacając na konto redakcji: PBK SA III O/Warszawa nr 370015-977269-136 za jeden egzemplarz w I kwartale sumę 5 300 zł (w tym opłata pocztowa) otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą!

KRONIKA

17 lutego odbyło się w Zarządzie Głównym ZNP posiedzenie Prezydium Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów pod przewodnictwem Adama Fuchsa. Uczestniczyła w nim sekretarz ZG ZNP Anna Zalewska. Głównym problemem była sytuacja materialna i warunki życia emerytowanych nauczycieli i pracowników oświaty. Stwierdzono, że emeryci i renciści zostali trzykrotnie skrzywdzeni: w wyniku braku waloryzacji świadczeń, niezrealizowania decyzji Trybunału Konstytucyjnego dotyczącej dodatków branżowych oraz pozbawienia prawa do ulgowych przejazdów. Sek-

cja postanowiła kontynuować działania interwencyjne u władz w tych sprawach. 18 lutego w gmachu ZG ZNP zebrał się Zarząd Krajowej Sekcji Wychowania Przedszkolnego pod przewodnictwem Krystyny Woźniak. Przedmiotem obrad były problemy integracji dziecka niepełnosprawnego w oddziale przedszkolnym. Jest to temat wiodący w pracach Sekcji w bieżącym roku. Zarząd Sekcji ustosunkował się także do propozycji zgłaszanych w toku prac nad układem zbiorowym, a dotyczących uprawnień nauczycieli przedszkolii. Dokonano wstępnej oceny systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli wychowania przedszkolnego, ustalono dalszy tok prac związanych z oceną sytuacji

wychowania przedszkolnego w poszczególnych okręgach. 22 lutego w ZG ZNP odbyło się posiedzenie Zarządu Krajowej Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego. Wziął w nim udział wiceprezes ZG ZNP Ryszard Lepik. Obradom przewodniczył Kazimierz Tokarski, który poinformował Zarząd o posiedzeniu Komisji Pedagogicznej ZG ZNP, poświęconej pracom nad planowaną przez MEN reformą programową. Następnie ustalono wnioski w sprawie zagrożenia bezrobociem nauczycieli szkół podstawowych i ogólnokształcących. Ono wiono sprawy związane z przygotowaniem stanowiska Sekcji dotyczącego funkcjonowania szkół samorządowych oraz opiniowaniem dokume-

ntów pt. „Dobra i nowoczesna szkoła”. 22 lutego obradował w Warszawie Zarząd Krajowej Sekcji Szkolnictwa Specjalnego Obradom przewodniczył Piotr Żurek. Głównym tematem była ocena aktualnej sytuacji finansowo-gospodarczej placówek szkolnictwa specjalnego na przykładzie województw: białostockiego, bielskiego, krakowskiego, szczecińskiego, warszawskiego i zielonogórskiego. Stwierdzono, że chociaż placówki radzą sobie z problemami placowymi i zaspokojeniem najpilniejszych potrzeb na wydatki rzeczowe, to poważne zaniepokojenie budzi brak środków na remonty kapitalne i bieżące. Wiele spraw załatwianych jest dzięki funduszom pochodzącym od sponso-

rów, wymaga to jednak wiele dodatkowych wysiłków. W kontekście sytuacji placówek szkolnictwa specjalnego dyskutowano nad kierunkami kształcenia i wychowania dzieci niepełnosprawnych, nakreślonymi podczas pierwszego ogólnopolskiego seminarium szkolnictwa specjalnego, który odbył się w dniach 21-23 stycznia. Zarząd stwierdził potrzebę stałego analizowania sytuacji dzieci niepełnosprawnych, zarówno w aspekcie sytuacji finansowej placówek zajmujących się ich kształceniem i przygotowywaniem do życia, jak również uregulowań prawnych oraz zatrudnienia i startu życiowego niepełnosprawnych.

Opracowała
LUCYNA BANASZKIEWICZ

ALARM

— Listy jakie otrzymuję, zwłaszcza w ostatnim czasie, w większości dotyczą problemów związanych z coraz bardziej pogarszającym się poziomem życia obywateli. Jest to bardzo niepokojące. Przesłałem w tej sprawie raport do prezydenta RP już 2 grudnia 1992 — powiedział prof. Tadeusz Zieliński na ostatniej konferencji prasowej. — Działam tu na zasadzie wczesnego ostrzegania. Wyznam bowiem zasadę — mówił dalej prof. T. Zieliński — że jeśli dostrzegam niebezpieczeństwo naruszenia praw i wolności obywatelskiej, nie czekam aż to się stanie, lecz wskazuję właściwą drogę. Uważam, że wczesne wkraczanie to unikanie komplikacji w przyszłości.

Obawy rzecznika co do fatalnej kondycji materialnej społeczeństwa potwierdza ostatnie badania CBOS, sondującego budżety domowe. Wynika z nich, że 1/4 Polaków żyje na granicy ubóstwa. Co piąty spośród nas pożyczka na jedzenie, a co dziesiąty na czynsz, światło i gaz. A zapowiada się, że będzie jeszcze gorzej, gdyż — jak wynika z zapowiedzi rządu — będziemy zarabiać jeszcze mniej.

Rząd (zapewne optymistycznie) zakłada, że siła nabywcza przeciętnego wynagrodzenia w stosunku do roku 1992 spadnie o 2,5 proc., czyli o tyle nabędziemy mniej towarów za nasze

placę. W styczniu spadła ona jednakże aż do 17,6 proc. w stosunku do grudnia 1992..., a skoro podwyżki plac zapowiadają się skromnie, wydaje się, że ten wskaźnik rządowy spadku naszych plac realnych jest niesłychanie optymistyczny...

Nasz portfel staje się coraz chudszy, gdyż równolegle działają nań dwa czynniki splaszczające. Z jednej strony nekają nas podwyżki czynszów, światła itd. Można by tu sporządzić niemałą listę, uzupełniając ją ciągle różnymi podwyżkami monopolistów (patrz opłaty telefoniczne). Z drugiej strony jesteśmy pozbawiani systematycznie różnych zabezpieczeń socjalnych. Zwykle dzieje się to w trybie pilnym (oczywiście dla rządu). Emerytom i rencistom funduje się permanentną dewaloryzację świadczeń. I tak w bardzo krótkim czasie zdołano zmniejszyć środki na zasiłki dla bezrobotnych, cofnąć ulgi na PKP i PKS, wprowadzić odpłatność za leki i opłaty za sanatoria. Ograniczono usługi opiekuńcze. Zlikwidowano zasiłki między innymi dla młodzieży studiującej, a także dopłaty do czynszów. Oczywiście lista jest dalece niekompletna. Przy tak marnych zarobkach i ciągłych podwyżkach odbieranie kolejnych świadczeń socjalnych staje się dla wielu rodzin bardzo dotkliwie.

Odbierając sukcesywnie te dawno

nabyte uprawnienia socjalne rząd twierdzi, że jest to konsekwencją jego nowo kreowanej polityki socjalnej i że ma do tego prawo. Oczywiście uprawnienia te nie są kwestionowane przez nikogo, także przez rzecznika praw obywatelskich, ale jak twierdzi prof. Zieliński **pozbawianie słusznie nabytych praw socjalnych nie może odbywać się przez zaskoczenie**. Odbieranie ulg wszelkiego rodzaju powinno być poprzedzone — twierdzi prof. T. Zieliński — długim okresem poprzedzającym, aby ludzie mogli się przystosować do nowej sytuacji. Niekiedy należałoby także utracone prawa zrekompensować finansowo — vide ulgi na PKP. Ciągłe są zaskakiwani także emeryci i renciści. Niewykluczone, że rzecznik podejmie interwencję w sprawie obniżonej ostatnio podstawy wymiaru emerytury. Jest to już kolejny ruch w historii rewaloryzacji tych świadczeń, nie tylko obniżający ale i splaszczający je.

Po wojnie w ustawodawstwie socjalnym byliśmy heroldami postępu. Dzisiaj stan zabezpieczeń socjalnych uważam za alarmowy — powiedział prof. Tadeusz Zieliński. W tej chwili powstało tak wiele zagrożeń w tej dziedzinie, że będę musiał się tą dziedziną zająć szczególnie.

TERESA KONARSKA

PREZYDENT WŚRÓD HARCERZY

22 lutego br., w Dni Myśli Braterskiej — święto skautingu całego świata, odbyło się pierwsze spotkanie kilkudziesięciu drużyn ZHP z prezydentem RP **Lechem Wałęsą**. Uczestniczyli w nim także przedstawiciele skautingu brytyjskiego i francuskiego.

Spotkanie to prezydent potraktował jako impuls do roboczej dyskusji o problemach młodzieży. Harcerze zadawali pytania dotyczące znaczenia patriotyzmu, sposobu integracji z Europą, perspektyw życiowych młodzieży, wartości jakimi powinni kierować się młodzi ludzie w swoim postępowaniu. Odpowiadając prezydent stwierdził między innymi, że stare pokolenie uwikłane jest w poprzedni system i tylko młode może poprowadzić Polskę dalej, przebudować Rzeczpospolitą. Dodał, że nie tylko mamona powinna kształtować osobowość człowieka, ale także wartości wyższe, na przykład chrześcijańskie.

„Zawsze dzieliłem ludzi na aktywnych i nieaktywnych — powiedział prezydent. Z aktywnych wystają działacze polityczni, ekonomiczni, nieaktywni narzekają, mówią dajcie, przeniescie, dlaczego nie zrobiliście. Między wami widzę przyszłych prezydentów, premierów, ministrów. Nie wszystko należy odrzucać, niektóre wartości trzeba przenieść do Europy, a przynajmniej zachować w Polsce. Dorobkiem tamtego systemu jest wa-

rstwa ludzi wykształconych”.

Jego zdaniem akcja pomocy bieżącej dzieciom jest wyrazem solidarności, uczciwości ludzkiej. Lepiej jednak nie dopuszczać do konfliktów, do biedy, by nie walczyć z jej skutkami. Na dzisiaj jednak nie ma rozwiązań ekonomicznych dla Bieszczad a także rencistów, bezrobotnych i bezdomnych.

„Musicie przeorientować się na sukces, poszukiwanie. Młodzież musi myśleć inaczej niż stare pokolenie. W tym kraju ja jestem przykładem tego jak zrobić karierę nie będąc przygotowanym, a co dopiero gdy wy właściwie się przygotujecie. Jesteście porównywalni z młodzieżą Zachodu, wprawdzie macie pechowy start, ale trzeba się odszukać, nie biadolić, działać zespołowo. Kombinujcie jeszcze bardziej, a będą jeszcze lepsze efekty. Każdy z was jest niepowtarzalny, każdy wiek ma swoje prawa. Przed wami sto lat życia, musicie to wykorzystać”.

Zapytany przez „Głos Nauczycielski” o złą atmosferę pomiędzy ZHP, a Ministerstwem Edukacji Narodowej, która doprowadza często do usuwania drużyn harcerek ze szkół, prezydent odpowiedział: — Każdy by chciał urodzić się w normalnym kraju. Obecnie mamy do czynienia z wielkimi procesami, które są co do celu dla wszystkich oczywiste, co do dróg

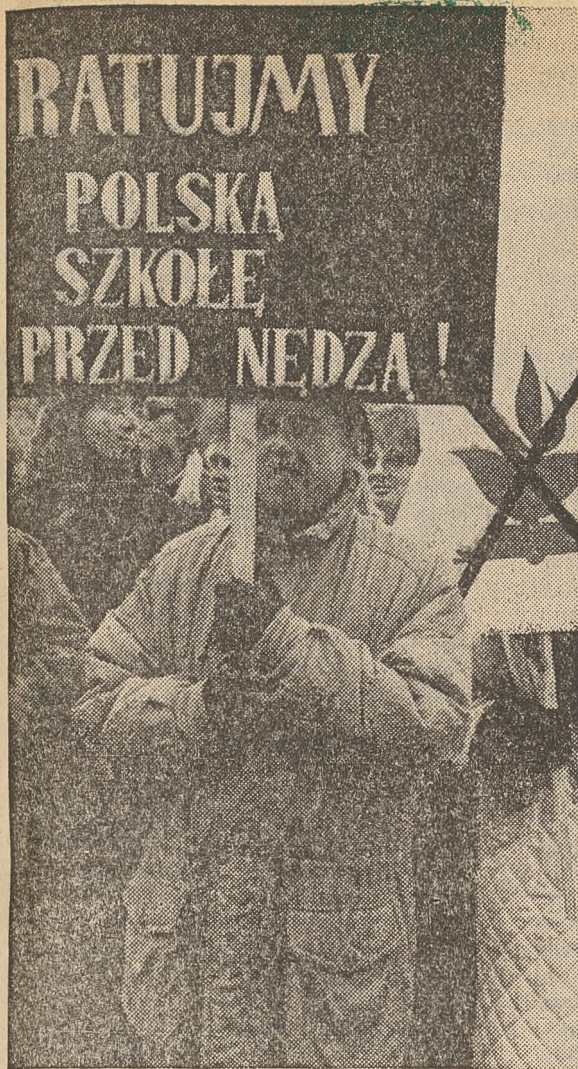
— każdy ma swoją wizję. Każdy chce przecież wygrać dla siebie jakąś koncepcję i aby zaistniał kompromis trzeba się pokłócić. Traktujmy to jako normalność w trudnym okresie reformowania.

Ze strony prezydenta spotkanie to było zachętą do tego byśmy byli silną organizacją, byśmy znaleźli atrakcyjny program dla młodzieży — powiedział hm **Stefan Mirowski**, przewodniczący ZHP. Harcerstwo różnie jest odbierane przez ludzi, którzy z nim nie zetknęli się. Podejrzewam, że podobnie było z ministrem edukacji narodowej. Wprawdzie lokalizuje on harcerstwo na terenie szkoły, ale nie traktuje jako partnera współuczestniczącego w wychowaniu młodzieży. Przyczyny niechęci ministra są wynikiem sytuacji finansowej resortu, który nie ma pieniędzy, dlatego się izoluje. My nie prosimy o pieniądze dla siebie, ale na działalność wśród dzieci wiejskich, młodzieży niepełnosprawnej, trudnej.

Obserwujemy zbyt małe zrozumienie u władz oświatowych dla działalności wychowawczej w szkole, odmiennie od proponowanej przez tę placówkę — powiedział hm **Wojciech Katner**, wiceprzewodniczący ZHP. **Konieczne jest, aby władze resortu zrozumiały, że nie mają w ZHP przeciwnika, konkurenta, a mogą mieć sojusznika.** I że wiele trudnych sytuacji wychowawczych młodzieży można załatwić poprzez działalność drużyn harcerek.

MAREK KOZUBAL

PS. Prezydent w prezencie przekazał harcerzom kilkadziesiąt egzemplarzy swojej książki pt. „Drogi nadziei”.



KOSZALIN ZACZAŁ

24 II 1993 r., dokładnie o 13.00 przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego i siedzibą Kuratorium Oświaty i Wychowania w Koszalinie, na ZNP-owskiej manifestacji, zebrało się ponad 600 pracowników oświaty. W ten sposób nauczyciele z woj. koszalińskiego zaprotestowali przeciwko rządowej polityce oświatowej, a zarazem udzielili poparcia ZG ZNP, który wszedł w spór zbiorowy z rządem RP.

A powodów do niezadowolenia w Koszalińskim mają wiele. Należy ono do grupy województw dotkniętych największym bezrobociem. W wojewódzkim biurze zatrudnienia już zarejestrowanych jest ponad 300 bezrobotnych nauczycieli, ale też często się zdarza, że jedna nauczycielska pensja musi wystarczyć na utrzymanie całej rodziny.

W ciągu dwóch lat (1990/1992) w województwie zostało zlikwidowanych prawie siedemdziesiąt przedszkoli, a ile ich jeszcze zostanie zamkniętych — tego nie wiadomo.

Nie wiadomo też, jaki los spotka zawodowe szkoły rolnicze. Osiem z nich ma przejść pod zarząd MEN, ale ile z nich przy okazji zostanie zamkniętych? Tę listę „niedociągnięć” można by powiększać w nieskończoność.

Wiceprezes Zarządu Okręgu w Koszalinie **Adam Zygmunt** — zapewnił mnie, że wszystkie szkoły w dniu protestu pracują normalnie.

— Nie chodziło nam o masowość tej manifestacji — dodał wiceprezes. Chcemy przede wszystkim pokazać, że związek w obronie szkoły walczy i będzie walczył nadal. Ta manifestacja mogła liczyć tysiące osób. Samych tylko członków ZNP jest w Koszalińskim ponad sześć tysięcy... a gdyby poparli nas jeszcze sympatycy, których w środowisku nauczycielskim nie brakuje, to wówczas zapelnilyby się ulice Koszalina — kończy Adam Zygmunt.

Szczegółowa relacja z przebiegu manifestacji w Koszalinie, za tydzień.

D.S.
Fot. Jerzy Pałan

KOMUNIKAT

z rozmów pomiędzy Kierownictwem Związku Nauczycielstwa Polskiego a stroną rządową reprezentowaną przez ministra pracy i polityki socjalnej oraz ministra edukacji narodowej

23 lutego 1993 r. w MEN odbyły się rozmowy kierownictwa Związku Nauczycielstwa Polskiego ze stroną rządową. Przedmiotem rozmów były problemy, które wniósł Związek Nauczycielstwa Polskiego, uzasadniając wkroczenie na drogę zbiorowego z rządem, a dotyczące: pogorszenia warunków płacy i pracy oraz świadczeń socjalnych nauczycieli i pracowników oświaty i wychowania, naruszenia praw i wolności związkowych.

Strona związkowa oświadczyła, że przesłanie do konsultacji 10 lutego 1993 r. projektu dokumentu „Dobra i nowoczesna szkoła — kontynuacja przemian edukacyjnych” jest spełnieniem punktu drugiego wniosku o wszczęcie sporu zbiorowego z rządem.

W kwestiach ekonomicznych strona związkowa podkreśliła, iż od roku 1991 następuje systematyczne zmniejszanie udziału nakładów na oświatę w budżecie państwa, w tym na wynagrodzenia pracowników oświaty i wychowania. W kontekście orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego przedstawiciele ZNP zażądali podjęcia przez rząd działań zmierzających do pełnej realizacji tych orzeczeń. Minister pracy i polityki socjalnej oświadczył, że w ciągu trzech tygodni przedstawi Związkowi Nauczycielstwa Polskiego założenia projektu ustawy umożliwiającej realizację orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w sprawie rekompensat z tytułu waloryzacji plac za III kwartał 1991 r. oraz dodatku branżowego do emerytur i rent z tytułu pracy w szczególnym charakterze.

Związek Nauczycielstwa Polskiego podkreślił, iż w roku 1992 w wyniku niewykorzystania limitów wynagrodzeń osobowych przewidy-
 tania limitów wynagrodzeń osobowych przewidy-

widzianych w uchwale RM nastąpiło znaczne, bo około 1,6 bln zł niedoszacowanie plac w sferze oświaty, co spowodowało poważne pogorszenie statusu materialnego nauczycieli.

Strona rządowa stwierdziła, że w ramach budżetu wykorzystane zostały wszystkie środki przeznaczone na wynagrodzenia pracowników oświaty i wypłacone wszystkie wynagrodzenia wynikające ze stosunku pracy w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych, finansowanych z budżetu państwa.

Strony uzgodniły, że powołany zostanie zespół, który przedstawi pełne rozliczenie wydatków w dziale 79 „oświata i wychowanie” w gestii administracji rządowej za 1992 rok, w tym środków na wynagrodzenia osobowe.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, biorąc pod uwagę brak waloryzacji plac, wzrost kosztów utrzymania oraz przewidywaną w roku 1993 stopę inflacji rzędu 30—40 proc., stoi na stanowisku, iż średnia podwyżka plac nauczycieli powinna wynieść 940 tys. zł, zaś pierwsza jej wypłata powinna nastąpić 1 kwietnia 1993 r. w kwocie nie mniejszej niż 600 tys. zł.

Strona rządowa oświadczyła, że realizacja budżetu resortu edukacji, w tym wynagrodzeń pracowników oświaty i wychowania, może się odbywać wyłącznie w ramach ustawy budżetowej na 1993 rok.

Minister pracy i polityki socjalnej zobowiązał się rozpatrzyć wniosek ZNP o stworzenie możliwości wykupienia ulg kolejowych dla

le fundusze te zostały zubożone. Po trzecim wreszcie zdaniem ZNP kwota ustalona na limity wynagrodzeń w oświacie nie została zrealizowana. A jest ona znaczna, bo sięgająca 1,6 bln zł. O tyle niedoszacowane były place w 1992 roku, stwierdziła strona związkowa. Dlatego też ZNP zdecydowanie żąda podwyżki plac o minimum 940 tys. zł.

I tu strona rządowa „zaparła się”, tłumacząc sytuację budżetu, kryzysem, dylematem — czy wszystko na place? Chroniczne niedofinansowanie oświaty objawia się takimi dylematami, także niezrealizowaniem funduszu socjalnego, wyjaśniał wiceminister **Jerzy Olędzki**. W tym punkcie negocjacji dyskusja była szczególnie burzliwa. Strona rządowa argumentowała, iż należne wynagrodzenia zostały wypłacone, zaś ZNP przypominał, że zgodnie z kalkulacją z czerwca ubiegłego roku, średnie wynagrodzenie nauczycieli miało wynosić 3,1 mln zł, a nie wynosi. W podobny sposób zostały zanizone place innych pracowników edukacji. To niedoszacowanie plac może zatem oznaczać, że wydatki rzeczowe finansowane były niejako z plac nauczycieli i innych pracowników oświaty.

Spór o place znalazł swe odbicie w treści wspólnego komunikatu. Podobnie zresztą jak spór o to, kto jest adresatem sporu zbiorowego. Strona rządowa zdecydowanie odżegnywała się od przyjęcia związkowego „adresu”. Mimo iż same rozmowy zdawały się wskazywać, że rząd jednak poczuł się „wywołany do tablicy”.

Negocjacje z 23 lutego niczego nie zamknęły choć parę spraw popchnęły do przodu. Mam tu na myśli zgodę na wspólne **rozliczenie ubiegłorocznego budżetu w zakresie wynagrodzeń pracowników, zobowią-**

emerytowanych nauczycieli z ich funduszu socjalnego.

Strona związkowa wyraziła obawy, że w 1993 roku w wyniku przyjętego budżetu sfery edukacji, może dojść do znacznego ograniczenia podstawowych zadań placówek edukacji i wychowania oraz znacznej redukcji zatrudnienia w placówkach. Strona rządowa oświadczyła, że w 1993 r. podstawowe zadania edukacyjne będą realizowane i nie nastąpi redukcja zatrudnienia.

Związek Nauczycielstwa Polskiego wyraził obawy co do realizacji uprawnień nauczycieli wiejskich do częściowego zwrotu czynszów i w związku z tym wystąpił o dokonanie w ciągu trzech miesięcy oceny realizacji rozporządzenia MEN w tej sprawie.

Związek Nauczycielstwa Polskiego oświadcza, że z dniem 1 lutego 1993 r. wszedł w spór zbiorowy z rządem, a dzisiejsze rozmowy traktuje jako pierwszy etap negocjacji przedmiotu sporu.

Strona rządowa nie uznaje dzisiejszych rozmów za element sporu zbiorowego. Pomijając interpretację prawną pojęcia pracodawcy, wynikającą z ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych stwierdza, że przedmiot rozbieżności zawarty w niniejszym protokole dotyczy ustawy budżetowej na 1993 r. i nie może być przedmiotem sporu. Minister pracy i polityki socjalnej przyznał, iż nastąpiła zwłoka w odpowiedzi na wystąpienie ZNP z wnioskiem o wszczęcie sporu zbiorowego z rządem.

Strony uzgodniły, że niezbędna jest wykładnia prawną pojęcia „pracodawcy”, o którym mowa we wspomnianej ustawie, w odniesieniu do pracowników oświaty.

JAN ZACIURA
prezes Zarządu Głównego ZNP
JACEK KUROŃ
minister pracy i polityki socjalnej
ZDOBYŚLAW FLISOWSKI
minister edukacji narodowej

Warszawa. 23. 02. 1993

zanie ministra edukacji, iż nie będzie redukcji kadr, zobowiązanie ministra pracy, iż przedstawi sposoby rzeczywistego wyrównania strat z tytułu zawieszonych waloryzacji i dodatków do emerytur. Część zapisów komunikatu wielu przyniesie pewne pocucie stabilizacji, wielu jednak na pewno nie usatysfakcjonuje. Trudno było jednak oczekiwać, że w ciągu 7 godzin strony dojdą do całkowitego porozumienia, które rozwiąże wszelkie wątpliwości, obawy i bóleczki oświaty.

Mało brakowało by ten maraton, za sprawą odmiennych punktów widzenia, potrwał jeszcze dłużej. „No to wy tu sobie dyskutujcie, a ja może wpadnę jutro” — stwierdził w bodaj newralgicznym momencie negocjacji przewodniczący strony rządowej **Jacek Kuroń**, minister pracy i polityki socjalnej.

Tak więc wspólny dokument nie bez przyczyny w dużej części ma charakter raczej rozbieżności. Pełne porozumienie osiągnięto w jednej kwestii — że sytuacja oświaty i jej pracowników jest bardzo zła. Co zresztą podkreślił przewodniczący strony rządowej, minister Kuroń. Czy rozbieżności zniwelowane będą podczas kolejnych rozmów — dopiero czas pokaże.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

★ ★ ★

25 lutego w Krakowie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjnego ZNP. Po dokonaniu analizy przebiegu rozmów ze stroną rządową oraz obecnej sytuacji, prezydium OKP postanowiło nie dokonywać żadnych zmian w przyjętych 18 lutego postanowieniach.

POŚLIZG... KONTROLOWANY

Już dziś wiadomo, iż **reforma kształcenia ogólnego nie wejdzie do szkół w 1994 r. tak jak pierwotnie zakładano** — powiedział dr Stanisław Sławiński 15 bm. na spotkaniu w Zarządzie Głównym ZNP. Zdaniem dyrektora Biura ds. Reformy realniejszą datą jej wprowadzenia zdaje się być rok 1995. **Głównie ze względu na trudności w pozyskiwaniu środków na realizację kolejnych jej etapów.**

Dotychczasowy przebieg prac nad reformą — jak wynika z raportu Biura — zgodny był z harmonogramem i przyjętym scenariuszem. Za niewystarczającą, a także nie zawsze właściwą uznano jedynie informację na jej temat. Stąd potrzeba większej niż dotąd dyskusji w środowisku nauczycielskim. Ta, którą przeprowadzono z nim dotąd, podnosiła na duchu pracowników Biura — powiedział St. Sławiński. — Najbardziej nieufni i sceptycznie nastawieni do propozycji zmian w kształceniu ogólnym są ci przedstawiciele akademickiej pedagogiki, którzy utracili monopol na jedynie słuszne poglądy i obecnie nie stać ich na konstruktywną krytykę, a jedynie na frustrację i agresję. Jednocześnie podkreślił, iż przygotowując propozycje zmian w naszych szkołach korzystał zarówno z diagnostyki, jak i z sugestii zawartych w raportach. J. Szczepańskiego, jak i Cz. Kupisiewicza. A także

z wielu innych prac naukowych oraz doświadczeń nauczycieli praktyków.

W sposób istotny prowadzenie dyskusji o reformie utrudnia traktowanie poszczególnych propozycji programowych w oderwaniu, podczas gdy są one tylko — jak zaznaczył dyr. Sławiński — cegłami do nowego muru, a nie murem. Ponadto zmiany proponowane w reformie są możliwe, a nie dekretywane. Tak więc od nauczycieli zależeć będzie, czy i w jakim stopniu z nich skorzystają. Zwrócił także uwagę na potrzebę przeciwstawienia się tendencjom ślepego naśladowania zachodnich wzorów w naszych szkołach.

W dyskusji przedstawiciele różnych sekcji zawodowych Związku zwrócili między innymi uwagę na potrzebę włączenia do prac nad reformą problematyki wychowania przedszkolnego. A także położenia większego nacisku na funkcję i rolę bibliotek szkolnych, co w przypadku tych ostatnich niewątpliwie wiąże się z odpowiednimi funduszami. Zabierając głos w dyskusji prof. Ryszard Więckowski wyraził pogląd, iż wątpliwe jest, aby poprzez zmiany programów udało się poprawić funkcjonowanie szkoły. Zależy ono bowiem przede wszystkim od nauczyciela i warunków jego pracy. Ponadto należałoby się zastanowić nad odpowiedzią — jaka

ma być ta przyszła szkoła i czy służyć ma ona potrzebom rynku, czy też potrzebom rozwojowym dziecka? Czy może ma być miejscem selekcji społecznej? — Na świecie nie ma bowiem klarownej koncepcji kształcenia ogólnego — powiedział prof. Więckowski. Jak więc oddzielić treści potrzebne w procesie kształcenia od tych, które uznać można za balast. Z problemem tym uporać muszą się jak zwykle sami nauczyciele, których obecna sytuacja pod wieloma względami jest bardzo trudna. O tym jak bardzo jest ona stresogenna i konfliktogenna informowała Teresa Bogacz, prezes Okręgu ZNP w Bielsku Białej.

Uczestniczący w spotkaniu przedstawiciele sekcji szkolnictwa zawodowego z niepokojem mówili o potrzebie nadania odpowiedniej rangi — w przygotowywanej reformie — problemom występującym w kształceniu fachowców. Zarówno ze względu na ich wielość, jak i rozmaite powiązania z gospodarką. Okazało się jednak, iż Biuro nie zajmuje się już tym działem kształcenia, do czego swego czasu zostało zobligowane.

W dyskusji z aprobatą odniesiono się do propozycji zawartych w programach minimum języka polskiego, dających nauczycielowi dużą swobodę twórczych poszukiwań. Wyrażono jed-

nocześnie obawy dotyczące motywacji uczniów do nauki. Zwrócono również uwagę na potrzebę umiejscowienia reformy programów nauczania w modelu oświaty, jaki decydenci widzą u nas w przyszłości. Nie zabrakło również wypowiedzi — pytań dotyczących modelu wychowania, określenia systemu wartości prezentowanych przez szkołę. Zastanawiano się m.in. nad usytuowaniem w planach nauczania języków obcych, podkreślając regres w tej dziedzinie.

Trzecia z kolei dyskusja dyr. St. Sławińskiego z przedstawicielami ZNP zakończyła się obietnicą dalszej współpracy nad reformą. Przy czym, jak podkreślono, stawia się w niej na fachowość, kompetencje i doświadczenie.

K.S.

PS Jak poinformowano na spotkaniu — Biuro ds. Reformy przesłało do kuratorów, WOM-ów, ośrodków akademickich, a także bezpośrednio do niektórych szkół ok. 70 tys. egz. Protokołu. Zawiera on pełną dokumentację ze zjazdu, który zakończył drugi etap nad podstawami (minimum) programowymi kształcenia ogólnego. Wszelkie uwagi i propozycje na ich temat przesyłać można pod adresem Biura ds. Reformy Szkolnej Ministerstwa Edukacji Narodowej, Warszawa, Al. Szucha 25

DOBRA I NOWOCZESNA SZKOŁA — KONTYNUACJA PRZEMIAN EDUKACYJNYCH (cz. III)

2.3. Nauczyciele i nauczyciele akademicki

Państwo nadal będzie określało kwalifikacje wymagane od nauczycieli. Od roku 1996 w szkołach podstawowych będą mogli być zatrudniani jedynie nauczyciele posiadający co najmniej wyższe wykształcenie zawodowe, a w szkołach średnich — magisterskie (z wyjątkiem nauczycieli języków obcych i nauczycieli-instruktorów praktycznej nauki zawodu). Od 2000 roku wszyscy nauczyciele będą musieli legitymować się co najmniej wykształceniem wyższym, a przyjmowani do pracy nauczyciele szkół podstawowych będą musieli posiadać kwalifikacje do nauczania minimum dwóch przedmiotów lub prowadzenia dwojakiego rodzaju zajęć specjalistycznych. Zasada ta nie będzie dotyczyć nauczycieli języka polskiego, matematyki, języków obcych, nauczania początkowego i wychowania przedszkolnego.

Od roku 1993 zintensyfikuje się realizację programu podwyższania i nabywania nowych kwalifikacji, odpowiednich do powyższych wymagań. Stworzone zostaną warunki, aby programem tym zostało objętych ok. 150 tysięcy nauczycieli.

Rząd zapewni warunki, aby do 2000 roku zostało wykształconych ok. 25 tysięcy nauczycieli języków zachodnioeuropejskich.

W roku 1993 zostanie uregulowany status prawny nauczyciela. W stosunku do stanu obecnego projektuje się następujące zmiany:

- wprowadzenie zatrudniania na 1-roczny okres stażowy w szkole lub placówce;
- zastąpienie mianowania kontraktami na czas określony, przy czym zawarcie następnego kontraktu uzależnione byłoby od uzyskiwanych wyników, a także do nabycia dodatkowych kwalifikacji;
- wprowadzenie tytułu nauczyciela dyplomowanego nadawanego przez kuratora oświaty — na wniosek dyrektora i organu prowadzącego — nauczycielom o odpowiednim stażu w zawodzie, z dobrymi wynikami w nauczaniu i wychowaniu, angażującym się w proces kształcenia, doksztalcania i doskonalenia innych nauczycieli; posiadanie tytułu nauczyciela dyplomowanego zapewniłoby wyższe wynagrodzenie, ułatwiało awans zawodowy oraz gwarantowało stabilizację zatrudnienia;

- przyjęcie 40-godzinnego tygodniowego wymiaru czasu pracy, w tym zwiększenie o 10—25% pensum dydaktycznego oraz wprowadzenie 5 godzin tygodniowo pracy opiekuńczej, wychowawczej i dydaktycznej na rzecz szkoły; zmiany te nastąpią jednocześnie z odpowiednim wzrostem płacy zasadniczej nauczycieli i powinny być zapisane w negocjowanym układzie zbiorowym między Ministrem Edukacji Narodowej a ogólnokrajowymi związkami zawodowymi zrzeszającymi nauczycieli.

Minister Edukacji Narodowej w porozumieniu z Ministrem Pracy i Polityki Socjalnej będzie określał jedynie generalne zasady wynagradzania nauczycieli oraz gwarantowaną przez państwo płacę zasadniczą. Zmiany będą zmierzały do uproszczenia systemu wynagradzania (rezygnacja z większości dodatków) oraz do większego uzależnienia wynagrodzenia nauczycieli od ich rzeczywistych (nie tylko formalnych) kwalifikacji i efektów pracy.

Nauczyciele szkół publicznych i nauczyciele akademicki uczelni państwowych pozostaną pracownikami państwowymi. Zakres ich obowiązków i przywilejów będzie — po konsultacjach ze związkami zawodowymi — określony ustawowo.

Obecna średnia płaca pracowników oświaty, nauki i szkolnictwa wyższego, znacznie mniejsza od średniej płacy tzw. pracowników mundurowych, będzie sukcesywnie wzrastać, osiągając w 1996 r. porównywalny poziom. Do 30 czerwca 1993 r. Minister Edukacji Narodowej i Minister Pracy i Polityki Socjalnej opracują nowe zasady wynagradzania nauczycieli i nauczycieli akademickich.

Szkoły wyższe powinny mieć — w ramach swej autonomii — możliwość elastycznego kształtowania polityki kadrowej. Zasady zatrudniania nauczycieli akademickich powinny ułatwić ich wymianę pomiędzy uczelniami, a także z otoczeniem gospodarczym. Zostaną stworzone preferencje dla nauczycieli akademickich uczących również w szkołach ponadpodstawowych oraz kolegiach zawodowych.

2.4. Kierunki zmian w programach i procesie kształcenia

Kontynuowana będzie reforma programowa szkolnictwa podstawowego i ponadpodstawowego. Polega ona na:

- rezygnacji z nadmiaru encyklopedycznych informacji na rzecz właściwego wyważenia proporcji między niezbędną ilością informacji a umiejętnością operowania i posługiwania się nimi,

- wprowadzeniu elementów wykorzystywania, na odpowiednim poziomie, różnych wariantów programowych, co umożliwi dostosowanie kształcenia do indywidualnych możliwości i aspiracji uczniów.

Dobra i nowoczesna polska szkoła powinna wyposażać swych absolwentów w umiejętności przydatne do życia w dzisiejszej cywilizacji, w tym przede wszystkim w umiejętności posługiwania się językami obcymi, komputerami i nowoczesnym sprzętem informacyjnym. W celu realizacji tych zamierzeń rząd dążyć będzie do zapewnienia odpowiednich środków finansowych, umożliwiających stopniowe wyposażenie szkół w nowoczesny sprzęt i pomoce naukowe.

Zasadnicze znaczenie będzie miało opracowanie do 1994 roku nowych minimów programowych — podstaw programowych przedmiotów obowiązkowych, stanowiących podstawę opracowania każdego z dopuszczonych do użytku szkolnego alternatywnych programów nauczania, a także jednolitych standardów wymagań wobec uczniów. Otwartemu zestawowi alternatywnych programów nauczania będzie towarzyszył otwarty zestaw podręczników alternatywnych.

Taki model pluralizmu programowego pociąga za sobą konieczność rezygnacji z wyłączności klasowo-lekcyjnego sposobu pracy szkoły. Z drugiej strony zmusza do wprowadzenia rzeczywistej kontroli skuteczności nauczania. Do roku 1994 Ministerstwo Edukacji Narodowej opracuje i wprowadzi, w ramach kompleksowej zmiany programów kształcenia ogólnego, nowe zasady egzaminu maturalnego jako zuniifikowanego egzaminu państwowego. Równocześnie rozważony zostanie ogólnopolski standardowy system egzaminacyjny na innych szczeblach kształcenia. Zapewni to porównywalność kształcenia na określonym poziomie oraz uczyni świadectwo szkolne bardziej wiarygodnym.

Reforma kształcenia zawodowego będzie zmierzała do zmiany jego struktury i zwiększenia roli kształcenia ogólnego w przygotowaniu zawodowym. Średnie szkoły zawodowe będą przygotowywały absolwentów do pracy w wielu pokrewnych specjalnościach. Dzięki temu zwiększy się mobilność i elastyczność zawodowa absolwentów oraz ułatwi im się adaptację do zmieniających się warunków na rynku pracy. Do końca 1994 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej, we współpracy z innymi resortami, opracuje model struktury szkolnictwa zawodowego, plany i programy nauczania przedmiotów ogólnozawodowych i zawodowych.

Celem reformy kształcenia specjalnego będzie zmiana programów kształcenia i wychowania w kierunku większego usamodzielnienia

niepełnosprawnych, rozwijania integracyjnych form pracy, edukacji rodziców, poprawy sieci i bazy placówek oraz modernizacji szkolenia zawodowego. Szczegółowe założenia reformy i sposoby jej realizacji będą opracowane do końca 1993 roku.

W szkolnictwie wyższym kontynuowane będą działania związane z:

- powszechnym wprowadzeniem do podstawowego kanonu programowego elementów dostosowanych do standardów międzynarodowych niezbędnych w otwartym społeczeństwie gospodarki rynkowej (wykorzystanie narzędzi informatycznych, elementy ekonomii bankowości, języki obce, także jako języki wykładowe);
- przywracaniem dwustopniowego systemu kształcenia (licencjat, magisterium) i rozwijaniem studiów podyplomowych;
- wprowadzaniem struktury i programów kształcenia umożliwiających włączenie polskich uczelni w europejski system szkolnictwa wyższego;
- rozbudowywaniem sieci wyższych szkół zawodowych (w pierwszym etapie 5—7 wyższych szkół zawodowych);
- wzmocnieniem ogólnej, podstawowej części wykształcenia.

UWAGI KOŃCOWE

1. Program „Dobra i nowoczesna szkoła — kontynuacja przemian edukacyjnych” został tak skonstruowany, aby wielkość środków finansowych przeznaczanych z budżetu państwa na jego realizację nie mogła wpływać na kierunek reform, a jedynie na tempo realizacji. Dodatkowo wpływ na modyfikację kierunku reform oraz tempo realizacji będzie miała ogólnospołeczna dyskusja.
2. Reforma systemu plac pracowników edukacji będzie dokonywana w ramach środków ustalanych corocznie w ustawie budżetowej na oświatę, wychowanie i szkolnictwo wyższe.
3. Osiągnięcie przedstawionego poziomu skolaryzacji będzie następowało sukcesywnie, w ramach środków przewidzianych na inwestycje w uchwalanych corocznie budżetach.
4. Program podwyższania poziomu kwalifikacji nauczycieli może być zrealizowany bez dodatkowych nakładów, ale przy założeniu nadążania budżetu edukacji za wzrostem cen towarów i usług.
5. *Środki przeznaczane na stypendia dla uzdolnionych powinny wzrastać proporcjonalnie do liczby uczniów i studentów.*
6. Szczegółowe kalkulacje dotyczące środków finansowych potrzebnych do realizacji prezentowanych w niniejszym dokumencie gwarancji edukacyjnych państwa i innych zamierzeń będą opracowywane wariantowo — przy uwzględnieniu bieżących możliwości budżetu i przy podporządkowaniu proponowanych rozwiązań zasadzie maksymalnej skuteczności.

MEN INFORMUJE

SZKOŁA • SAMORZĄD • PAŃSTWO

KAZIMIERZ MARCINKIEWICZ

ZMIANY USTROJU SZKOLNEGO

NASTEPUJĄ w naszym kraju zmiany ustrojowe. W sposób bardzo istotny dotyczą systemu oświatowego. W 1990 roku zostały zlikwidowane inspektoraty oświaty, dyrektorzy szkół i placówek otrzymali rzeczywiste kompetencje kierowników zakładów pracy. W 1991 roku prowadzenie przedszkoli stało się obowiązkowym zadaniem własnym gminy, a 7 września tego roku Sejm RP uchwalając ustawę o systemie oświaty ugruntował te zmiany. W tym czasie zostały powołane samorządy terytorialne.

Władze gminne początkowo dobrowolnie, a od 1994 roku obligatoryjnie — przejmują prowadzenie szkolnictwa podstawowego. Tocząca się dyskusja o powołaniu samorządowych powiatów i reorganizacji podziału administracyjnego na poziomie wojewódzkim zaczyna przybierać coraz bardziej realne kształty.

Zmiany te i zamierzenia wymuszają kolejną refleksję nad ustrojem szkolnictwa w Polsce. Ustrojem odpowiadającym dokonywanym zmianom politycznym, społecznym i gospodarczym, ale także utrwalającym tradycje polskiej szkoły.

Jak w nowym systemie powinny wyglądać

KOMPETENCJE MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ?

Powinien on pozostawać regulatorem, już nie procesu, ale poziomu kształcenia w szkolnict-

wie publicznym oraz niepublicznym o uprawnieniach szkolnictwa publicznego.

Do podstawowych zadań resortu edukacji narodowej winno należeć ustalanie minimów programowych i ramowych planów nauczania. Przy czym minima programowe powinny zawierać nie tylko treści programowe wspólne, obowiązkowe dla wszystkich programów nauczania, ale także standardy wymagań dla każdego poziomu kształcenia.

Niezbędne jest utrzymanie w gestii resortu kompetencji określania zasad oceniania i promowania uczniów. Chociaż w odniesieniu do zasad oceniania warto umożliwić wprowadzenie oceny opisowej, szczególnie w klasach najmłodszych oraz oceny z bloku przedmiotów. Minister edukacji narodowej powinien także nadal określać kwalifikacje pedagogiczne nauczycieli.

W możliwie szybkim czasie powinno się wprowadzić egzaminy państwowe maturalne i zawodowe, a być może także egzamin państwowy kończący szkołę podstawową. Za egzaminy te powinien odpowiadać resort, choć w przyszłości niezbędne będzie powołanie — podległej MEN — agencji egzaminów państwowych.

Wymienione tu elementy pozostaną regulatorami poziomu kształcenia, a jednocześnie mechanizmami kreowania państwowej polityki edukacyjnej. Przy czym pominięto tu związki tych regulatorów ze szkolnictwem wyższym. Czy przy takim ustaleniu kompetencji ministra potrzebne będzie dalsze

FUNKCJONOWANIE KURATORIÓW OŚWIATY

jako organów administracji rządowej stopnia wojewódzkiego? Oczywiście tak. Podstawowym zadaniem kuratoriów oświaty będzie nadal nadzorowanie przestrzegania przez szkoły i placówki oświatowe przedstawionych powyżej wymogów państwowych: minimów programowych, ramowych planów nauczania, zasad oceniania i promowania uczniów, a także kwalifikacji pedagogicznych nauczycieli i wychowawców. Dodatkowego znaczenia nabierze analiza i ocena poziomu kształcenia w polskich szkołach i placówkach. Uzyskiwana obiektywnymi metodami ocena powinna być następnie przekazywana do publicznej wiadomości.

Ponadto w gestii kuratorów pozostanie doskonalenie i doksztalcanie nauczycieli i wychowawców oraz poradnictwo psychologiczno-pedagogiczne i specjalistyczne. Kuratoria powinny nadal prowadzić placówki o zasięgu regionalnym: ośrodki adopcyjno-opiekuńcze, centra kształcenia ustawicznego, pogotowia opiekuńczo-wychowawcze, ośrodki resocjalizacyjne czy specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze i inne unikalne placówki kształcenia specjalnego (dla dzieci głuchych, niewidomych, o upośledzeniach sprzężonych itp.), ośrodki resocjalizacyjne i socjoterapii.

Obecnie trwa dyskusja nad miejscem kuratora oświaty w systemie administracji rządowej stopnia wojewódzkiego. Wydaje się, że bardziej interesujące jest zastanowienie się nad znaczeniem podległości kuratora oświaty wynikającej z postawionych mu zadań. Merytoryczny zakres tych zadań wskazuje na konieczność sprawowania przez ministra edukacji narodowej nadzoru nad pracą kuratorów oświaty. Wypełnia on bowiem funkcje określone przez resort.

Takie wyznaczenie w systemie edukacji zadań agend rządowych ułatwia sprecyzowanie zadań organów prowadzących szkoły i placówki oświatowe jakimi staną się

SAMORZĄDY GMINNE I POWIATOWE.

Będą to zadania związane i z zarządzaniem oświatą, a więc organizacją pracy, administracją, finansowaniem i opieką.

Należy uznać za niezbędne, by w kompetencjach samorządu znalazło się ustalenie systemu sieci szkół i placówek oraz stworzenie gwarancji ich powszechnej dostępności. Oczywiście dotyczy to także problematyki wyposażenia szkół i ich obsługi, a także ustalania warunków opieki socjalnej nad uczniami.

Tylko samorząd może zrealizować zadania uspołecznienia szkół i placówek, żywego udziału szkół w życiu środowiska lokalnego i regionu.

Aby szkoła mogła wypełnić funkcję kształcenia patriotycznego (także patriotyzmu lokalnego) istotny będzie wpływ środowisk lokalnych na problematykę regionalną w programach nauczania, szczególnie wychowania obywatelskiego i historii.

Aby wypełnić te zadania należy sprecyzować typologię szkół i placówek o charakterze gminnym oraz powiatowym. Gminy oprócz szkolnictwa podstawowego powinny prowadzić: młodzieżowe domy kultury, międzyszkolne ośrodki sportowe, rodzinne domy dziecka i rodzinny zastępcze, przedszkola i szkoły specjalne oraz integracyjne. W przyszłości samorządy powiatowe powinny natomiast przejąć prowadzenie szkolnictwa ponadpodstawowego, w tym specjalnego, ośrodków szkolno-wychowawczych, biblioteki pedagogiczne i domy dziecka.

Samorządy mogą natrafiać na ogromne trudności w wypełnianiu tak nakreślonych zadań, jeśli nie nastąpi precyzyjne

OKREŚLENIE FINANSÓW SAMORZĄDOWYCH

w tym finansów przeznaczonych na zadania oświaty. Warta rozważenia jest propozycja gwarantowania przez budżet państwa plac (wraz z pochodnymi) nauczycieli i wychowawców. Mogłoby to być realizowane bądź przez kierowanie środków finansowych na ten cel przez kuratora oświaty, bądź poprzez subwencje celowe dla samorządów. Wyznaczanie wysokości tak przeznaczanej subwencji nie byłoby trudne. Jej wyznacznikiem może być liczba uczniów i oddziałów oraz ilość godzin wynikająca z ramowego planu nauczania.

Wiedziała od zawsze, że będzie uczyć. Wynikało to chyba z młodzieńczych marzeń, ale nie potrafi poszukać w przeszłości takiego momentu, który by o tym silnie zdecydował. Może to wpływ jej ukochanej nauczycielki z pierwszej klasy. Dalej — już konsekwentnie — studia pedagogiczne i jeszcze w trakcie studiów pierwsza praca nauczyciela nauczania początkowego, bo taką robiła specjalność. Minęło już dziewięć lat pracy z przerwą na urlop wychowawczy. Typowy życiorys nauczycielki.

DZIEWCZYNA NA SWOIM MIEJSCU

HALINA KONDRACKA ze Szkoły Podstawowej nr 49 na warszawskiej Pradze czaruje ciepłem, urokiem i wdziękiem. Skromna, nie dopuszcza do rozmowy o tym, na ile uroda pomaga jej w zawodzie. W mojej szkole wiele jest pięknych dziewczyn — mówi tylko — i ja jej wierzę, co przecież nie umniejsza jej walorów. Do szkoły przyjęta została dziewięć lat temu w Szczecinie z otwartymi ramionami. Wtedy jeszcze czekali na specjalistów od nauczania początkowego i wciąż ich brakowało. Zupełnie inaczej wygląda to dzisiaj — opowiada. Można powiedzieć, że nastąpił pewien stan nasycenia, co spowodowało wśród nauczycieli inne nastawienie do pracy — po prostu zaczęli jej pilnować. Choć z drugiej strony przez cały czas jej klasy przekraczały liczbę trzydzieścioro dzieci. Problem więc nie dotyczy tylko wystarczającej liczby nauczycieli, to także kwestia wysokości budżetu na oświatę. I z tym związane jest jej największe marzenie szkolne — mieć klasę najwyżej dwudziestoosobową, żeby to był zespół, gdzie więzi między nauczycielem a dziećmi są bardziej rodzinne. Wówczas można dociekać przyczyn ich niepowodzeń i umieć im zaradzić, można też zatroszczyć się o uczniów ponadprzeciętnych. Drugie marzenie to takie, żeby zawsze była w szkole, w najmłodszych klasach, żeby zawsze była nauczycielem. Niezależnie od warunków finansowych, o których wszyscy wiemy i pomimo groźby redukcji, której gdzieś tam w głębi duszy się obawia, choć ma wystarczające pedagogiczne wykształcenie. W pracy brakuje jej

metodyka nauczania początkowego, jak okazuje się, ginącej funkcji. Spełniał on znakomitą i ważną rolę — organizatora samokształcenia w wielu zaakceptowanych przez nauczycielki formach, podsuwał lektury, przynosił nowiny dydaktyczne ze świata, dawał pokazowe lekcje. Brak metodyka sprawia także, że daleko niewystarczająca jest wiedza wśród pedagogów — twierdzi pani Halina — o planowanej reformie, a bieżące informacje sprowadzają się tylko do znajomości wrześnieowego minimum programowego. Owszem — istnieje w szkole zespół nauczania początkowego, który pani Halina sobie chwali. Niezbędne są wspólne prace nad programem nauczania, w tym decyzje o pokrywających się treściach z różnych przedmiotów, z czego wynika na przykład to, że według niej w klasie trzeciej za dużo przewidziano lekcji ze środowiska, podczas gdy za mało jest lekcji z języka polskiego i matematyki, okrojonych od roku. Szkoda, że przy całej elastyczności w oświacie, zapisanej nawet w ustawie, nauczyciel nadal nie ma możliwości innego zaplanowania w swojej klasie rozkładu godzin i przesunięć wedle potrzeb klasy. W ciągu praktyki zdarzyła się jej jedyna superuczennica, ale była w jej klasie tylko jeden rok. — Ale to było dziecko — zachwyca się pani Halina. Miała wiadomości z zakresu do piątej klasy, a przy tym bardzo koleżeńska i z ogromnym autorytetem. Wszystko wychodziło jej najlepiej i paliła się do pomocy innym. Jaka jest rola nauczyciela w tej sytuacji? — Nie przeszkadza — odpowiada moja rozmówczyni.



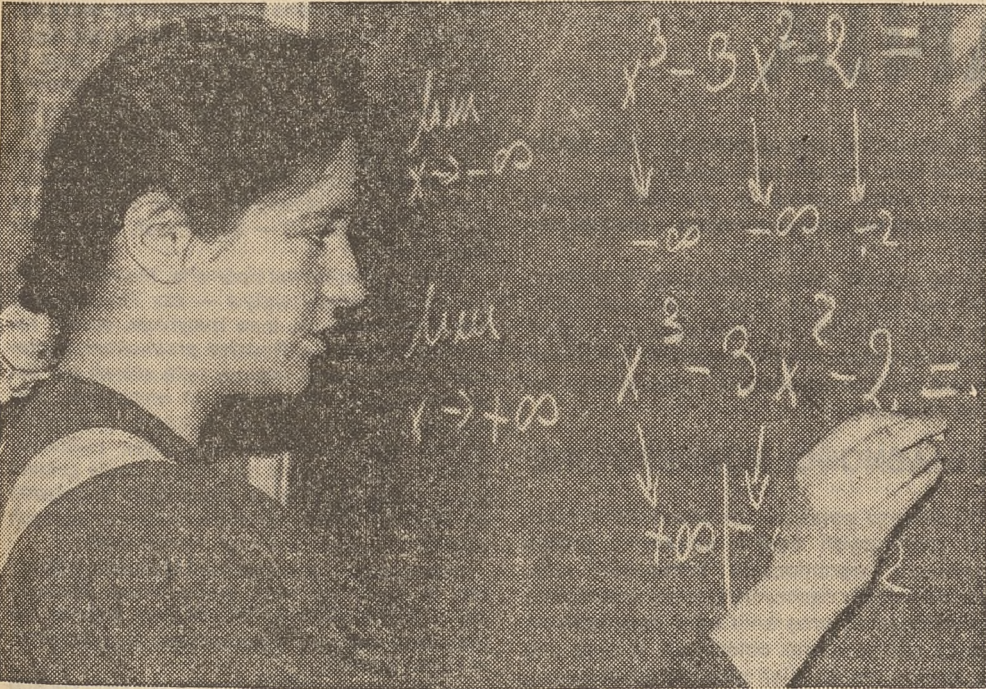
Fot. Jan Balana

Namówiona do spojrzenia wstecz na poziom umysłowy przychodzących do szkoły dzieci w czasie lat jej pracy — twierdzi, że istnieje duża różnica. Teraz dzieci są bardziej rozbudzone intelektualnie, przez co bardziej wymagające. Stawia to tę grupę nauczycieli przed nowymi wyzwaniami. Natomiast nie zauważa wpływu załamania się wychowania przedszkolnego na obniżenie poziomu przygotowania dzieci do szkoły. Może to wynik działań jednak zerówek, co do których z kolei ma takie obserwacje, że lepiej przygotowują zerówki istniejące w szkołach. Czy ma jakieś satysfakcje zawodowe? Owszem, wiele. Pierwsza z brzegu... właśnie ostatnio kończyła sprawdzianem dział mnożenia w zakresie tysiąca. Ciekawa wyników szybko sprawdziła prace i ma powód do radości — na 34 jest tylko jedna dwójka (która jest teraz stopniem pozytywnym), ani jednej jedynki, dwie szóstki i dziewięć piątek!

— Usiadłam szczęśliwa i pomyślałam sobie, że chyba udało mi się, że dzieci pojęły to wszystko. Zresztą dzieci zaskakują mnie co chwila. Na przykład zadałam na ferie napisanie opowiadania czy wierszy w formie małej książki. Liczyłam na pięciorko, sześciorko uczniów, a okazało się, że takie prace napisała połowa, czyli osiemnaście osób. Dzieci nauczyły się też słuchania innych, co bardzo trudno jest wykształcić. W ogóle efekty pracy dydaktycznej i wychowawczej zaczynają się ujawniać pod koniec drugiej lub w trzeciej klasie. Trzeba więc pracować i wykazać się dużą cierpliwością. — Chce mi się iść do szkoły, bo wiem, że jestem dzieciom potrzebna. Tęsknię za nimi już po pierwszym miesiącu wakacji i z dużą przyjemnością zaczynam pracę we wrześniu — kończy naszą rozmowę pani Halina. Czego jej więc życzyć? Zdrowia w rodzinie i podróży... Jej syn marzy o Legolandzie.

LIDIA JASTRZĘBSKA

SKUTECZNEGO KUCIA!



Kaśka Woźnicka z XVI LO w Warszawie.

Fot. Jan Balana

Tegorocznicy maturzyści mają już za sobą czas harców na studniówkowych balach. Jeszcze tylko dwa miesiące mogą oni poświęcić na wypełnianie „czarnych dziur” swej wiedzy z poszczególnych przedmiotów. Jak nas poinformowano w MEN tegoroczne matury przeprowadzone będą według nie zmienionego regulaminu egzaminu dojrzałości. Rozpoczną się one 11 maja br. pisemnym egzaminem z języka polskiego, 12 maja maturzyści zdawać będą drugi przedmiot. Dopiero 13 maja rozpoczną się egzaminy w szkołach średnich z ojczystym językiem nauczania (szkoły mniejszości narodowych). We wszystkich szkołach średnich przyszli maturzyści znaleźli się „pod specjalnym nadzorem”, organizowane są zajęcia fakultatywne z wybranych przedmiotów, zajęcia wyrównawcze, w niektórych placówkach przeprowadzono już matury próbne.

W Liceum Medycznym Pielęgniarstwa w Przemysłu nauczyciele prowadzą zajęcia fakultatywne z przedmiotów maturalnych. — Nie otrzymują za nie jednak pieniędzy — powiedział Andrzej Gajda, zastępca dyrektora do spraw pedagogicznych liceum. Ich organizacja zależy od dobrej woli nauczycieli, przeprowadzane są one w czasie wolnym. Kiedyś za te dodatkowe lekcje płacono, teraz nie. W szkole tej wszyscy uczniowie deklarują przystąpienie do egzaminu dojrzałości. Według obliczeń zastępcy dyrektora szkoły każdego roku maturę zdaje ok. 93 proc. absolwentów. W maju klasę piątą czeka oprócz matury ustny i pisemny egzamin z przygotowania zawodowego, po zdaniu którego absolwentka otrzyma tytuł dyplomowanej pielęgniarki.

— Bardzo trudno można znaleźć pracę po liceum — powiedział Andrzej Gajda, przeciętnie tylko 20 proc. rocznika absolwentek podejmuje pracę w zawodzie. Niektóre osoby jeszcze przed zakończeniem nauki gromadzą dokumenty niezbędne do wyjazdu za granicę. Na 35 osób klasy maturalnej 10 będzie zdawało egzaminy na studia, 5-6 ma szanse dostać się. Najbardziej popularne są studia w Wyższej Szkole Pielęgniarstwa oraz kierunki: psychologia, pedagogika, medycyna. W Technikum Ogrodniczym w Sochaczewie nie zorganizowano zajęć fakultatywnych, powtórzenia materiału robione są na lekcjach.

— Uczniowie na zasadach koleżeńskich sami sobie pomagają — powiedział dyrektor Jerzy Michalak. Przed egzaminem maturalnym od 18 do 28 kwietnia odbędą się egzaminy z przygotowania zawodowego. Już przed maturą uczniowie otrzymują tytuł — technik ogrodnik. Zdaniem dyrektora technikum większość uczniów wybiera się na studia. Tradycyjnie najwięcej uczniów „startuje” do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, chociaż popularna jest także medycyna, biologia, matematyka, przedmioty politechniczne.

Całkowicie inaczej wyglądają przygotowania do egzaminu dojrzałości w Społecznym Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Bednarskiej w Warszawie. Będą to pierwsze matury w tej szkole. Uczniowie zdawali już matury próbne. — Zakończyliśmy naukę przedmiotów, których uczniowie nie wybrali do matury. Zostały one zaliczone — powiedziała dyrektor Liceum Krystyna Starczewska. Rozszerzono godziny zajęć przedmiotów maturalnych, wybranych przez uczniów. Przykładowo mamy w tygodniu 8 godzin języka polskiego, 6 godzin matematyki. Po co uczyć innych przedmiotów, gdy ostatnie dwa miesiące do matury można poświęcić na „powtórki”? Zdaniem dyr. Starczewskiej obowiązujące od września minima programowe nie mają żadnego znaczenia dla przygotowania uczniów do matury, wszyscy nauczyciele przekraczali program obowiązujący. Podobnie podręczniki szkolne, w niczym nie ograniczyły one pedagogów i uczniów w solidnym przygotowaniu się do egzaminów. — Wszyscy uczniowie deklarują chęć

zdawania matury, wszyscy też chcą zdawać na studia — powiedziała dyr. Krystyna Starczewska. Najbardziej popularne jest prawo, zarządzanie, etnografia, informatyka, psychologia, matematyka, handel zagraniczny, studia rolnicze. Kilku uczniów będzie zdawało do PWST i ASP, dwóch pragnie wyjechać na studia zagraniczne: jeden do Stanów Zjednoczonych, drugi do Pragi. We wszystkich szkołach średnich uczniowie z pomocą nauczycieli, niezależnie od tego czy dostają za nie pieniądze, przygotowują się do pierwszego ważnego egzaminu. Efekty tych przygotowań zadecydują o losach wielu młodych ludzi. A, na razie życzymy efektywnego „kucia”.

MAREK KOZUBAL

DARMOWA WYPOŻYCZALNIA!

Z początkiem nowego roku 1993 rozpoczęła działalność wyjątkowa wypożyczalnia kasety wideo. W jej zbiorach nie ma filmów fabularnych są tylko filmy informacyjne, a wyjątkowość polega na tym, że wypożyczenie jest bezpłatne łącznie z dostawą. Stało się to możliwe dzięki umowie zawartej pomiędzy Centralnym Ośrodkiem Informacji Turystycznej z Warszawy a międzynarodową firmą „Filmservice International”. Zajmuje się ona od wielu lat rozpowszechnianiem filmów informacyjnych i reklamowych na terenie Europy Zachodniej, a ostatnio także w Czechach, na Węgrzech i w Bułgarii. Dzięki tej umowie jej oddział w Polsce — „Filmservice Poland” otrzymał do bezpłatnego rozpowszechniania na terenie całej Polski filmy z wielu krajów o różnorodnej tematyce np. technika, geografia, ekologia, zdrowie, chemia, muzyka itd. Filmy nagrane są na kasetach wideo w systemie VHS w różnych wersjach językowych. Ilość filmów w przyszłości będzie się zwiększać. Zainteresowani otrzymują katalog wypożyczalni, gdzie zawarte są wszystkie filmy z podaniem ich treści, czasu emisji i wersji językowej. Po wybraniu filmu należy złożyć zamówienie, a po obejrzeniu odesłać. „Filmservice Poland” informuje, że klientami mogą być wszelkiego typu szkoły, uczelnie, instytuty naukowe (wspaniałe wzbogacenie programu nauczania), organizacje młodzieżowe, związki, zrzeszenia, kluby, domy kultury i inne instytucje — jednym słowem wszyscy z wyjątkiem osób prywatnych. Wystarczy nawiązać kontakt: „Filmservice Poland” 00-509 Warszawa ul. Krucza 47a m. 12, tel 625-47-21, fax 26-62-04, tlix 0814558

FACET NA SWOIM MIEJSCU

CD ZE STR. 1

— Jeśli chce się, by szkoła miała nie tylko na gaz i światło, trzeba samemu zdobywać środki. I takich dyrektorów jest dziś wielu. Oczywiście, jeśli działa się w charakterze menedżera, to czas na nadzór pedagogiczny nie jest taki, jak powinien być. Ale musimy się zgodzić, że innego sposobu na dzień dzisiejszy nie ma. Dopóki nie będzie środków, które pozwolą normalnie funkcjonować, dyrektorzy muszą wykazywać ogromną zaradność w ich zdobywaniu — twierdzi M. Bliżycki.

Dyrektor Boryczko, jak większość jego kolegów, wzbogaca klasę szkolną wynajmując sale, organizując dochodowe imprezy, zabawy. Placówka przez wiele lat miała zakład opiekuńczy — kopalnię „Siarka” z Tarnobrzegu. W zamian za kolonie świadczyła różne usługi, m.in. pomagała w budowie nowej części szkoły. W tym roku kończy się wieloletnia umowa, kopalnia ma złą kondycję finansową. Szkoła będzie musiała poszukać innego sponsora.

— Kiedy mam wydać jakąś sumę pieniędzy, siedzę i kalkuluję, co tu zrobić, aby wydać mniej. I w większości przypadków udaje się — nie bez satysfakcji stwierdza pan Henryk. Przydają się wszystkie kontakty i dobre znajomości zarówno służbowe, jak i prywatne. Ludzi chętnych do pomocy nie brakuje.

Trzeba tylko umieć ich przekonać. Szkoła ma mikrobus, jacht, niedawno okazjnie kupiła stary autokar. Dzieci będą miały czym jeździć na konkursy, zawody. Uczniowie mogą poszczycić się dużymi sukcesami w dziedzinie sportu. Mają m.in. II miejsce w województwie w piłce siatkowej, dobre wyniki w narciarstwie alpejskim. Dyrektor przywiązuje ogromne znaczenie do

sportu. Na lekcje wychowania fizycznego począwszy od 2 klasy przeznaczają się 3 godziny tygodniowo. Prężnie działa Szkolny Klub Sportowy. Placówka nawiązała kontakt z chicagowskim Klubem Miłośników Iwonicza — pomogą w zakupie organów elektrycznych i kolumn nagłaśniających. Za pieniądze z komitetu rodzicielskiego (składka roczna 200 tys. zł) kupiono telewizor za 6,5 mln zł. Wreszcie uczniowie mają telewizor z prawdziwego zdarzenia — cieszy się pan Henryk. Komputery — sprawa przyszłości. Na razie mamy pilniejsze potrzeby — dodaje — brakuje m.in. pomocy naukowych, map, w złym stanie jest boisko, dach wkrótce będzie wymagał remontu. Szkoła ma duże wsparcie ze strony rodziców. Np. właściciele sklepów przekazują jej środki czystości, inne artykuły, mają za to odpisy podatkowe.

— Jeśli zainteresuje się rodziców sprawami dzieci to nie wierzę, żeby z ich strony nie było reakcji — twierdzi dyrektor.

Nowego dyrektora oceniam na piątkę z plusem — mówi właściciel sklepu wielobranżowego, który przekazał szkole obrusy. — Szkoła ożywiła się, są różne spotkania, dyskoteki. Nasza córka dotąd nieśmiała, teraz z radością pędzi po południu na imprezy z własnoręcznie upieczonym ciastem. — Może tylko za mało jest zajęć pozalekcyjnych dla dzieci młodszych — dodaje żona.

— Szkoły nie zamyka się po lekcjach. Jest otwarta dla uczniów. W sobotę również. Kiedy rodzice widzą, że coś się dzieje, chętnie pomagają. Jeszcze w tym roku szkolnym wyremontujemy szatnię, poprawimy stan sanitarny WC, rodzice pomogą, trochę drzewa, kątnika, będzie schludniej i wygodniej — mówi pan Henryk. Atmosfera współpracy z rodzicami jest robocza, nie ma pustostlowia.



Do różnych prac dyrektor wykorzystuje personel placówki. Przy pomocy palaczy udało się m.in. wyremontować trzy pomieszczenia, urządzić pokój pedagoga. Zawsze znajdzie się sposób, by tym ludziom podziękować, jakaś premia, nagroda dyrektora — twierdzi pan Henryk.

Siedzimy w skromnym, ale gustownie urządzonym (w wygospodarowanym pomieszczeniu) gabinecie dyrektora. Szkoła ma 40 lat, ale prawdziwy pokój tego typu powstał dopiero teraz. Pan Boryczko urządził go z własnych pieniędzy, nie biorąc ani grosza z kasy szkolnej, przy pomocy znajomych, którzy zbili i pomalowali regały itp.

— Jest wreszcie miejsce, gdzie mogę spokojnie porozmawiać z nauczycielem, uczniem. Powinniśmy bowiem nie tylko uczyć geografii i matematyki, ale również kultury bycia, szacunku do człowieka, kształtować wrażliwość estetyczną, przez co ułatwiać młodemu człowie-

kowi nawiązywanie szerszego kontaktu ze światem.

— Byłem świadkiem, jak dyrektor Boryczko rozmawia z dziećmi. Z jak niesłychaną kulturą! Tutaj uczeń nie jest petentem, który stoi i drży ze strachu. Elegancko zasiada w fotelu i mówi jakąś sprawę — dzieli się spostrzeżeniem Marek Bliżycki.

Pan Henryk sam przyznaje, że dostał świetne dzieci. Optimizmem napawa go ich wysoka kultura we wzajemnych relacjach. Starsi uczniowie pomagają młodszemu, szczególnie tym, z pewnymi opóźnieniami w rozwoju. Te dzieci są lubiane i akceptowane przez rówieśników. I tak powinno być. Potem nie będzie tego bolesnego przekraczania progu, stosowania się do innych warunków, w których przyjdzie im żyć — twierdzi dyrektor.

W szkole (20 sal lekcyjnych) uczy się łącznie z klasą zerową ok. 400 dzieci. Lekcje odbywają się na jedną zmianę. Pracuje tu 28 nauczycieli — wszyscy mają wykształcenie wyższe. Większość zajęć pozalekcyjnych realizowanych jest dalej. Jest kółko matematyczne, polonistyczne, historyczne, taneczne, świetnie wyposażona pracownia muzyczna. Tylko za zajęcia w Klubie Sportowym nauczyciele otrzymują wynagrodzenie (6 godzin tygodniowo), na które udało się uzyskać środki z kuratorium.

Placówka posiada dużą stołówkę, która wydaje 100 obiadów jednodaniowych po 5—7 tys. zł. Dzieci młodsze dostają herbatę. Dla starszych klas myśli się o zakupieniu termosów — może uda się to zrobić w kontakcie z rodzicami — ma nadzieję dyrektor Boryczko. Nie ma zapotrzebowania na mleko. Dzieci dowożone są autobusem, wynajętym przez szkołę. Rodzice płacą 15 tys. miesięcznie.

★

Szkoła nosi nazwę „30-lecia zwycięstwa nad faszyzmem”. Dyrektor chciałby ją zmienić, bo dziś, gdy wchodzimy do Europy może być pewną przeszkodą w nawiązywaniu kontaktów — mówi. Ale nie chce niczego narzucać...

Placówka podlega Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krośnie. W woj. krośnieńskim tylko 6 spośród 43 gmin przejęło szkoły (ok. 40%). W województwie są 343 szkoły podstawowe (250 na wsi), 43 średnie, w tym 17 LO. Wśród ok. 10 tys. nauczycieli 6 tys. posiada wykształcenie wyższe, ok. 1000 pracuje bez kwalifikacji. Łącznie w oświacie zatrudnionych jest 13,5 tys. osób.

IZA KUJAWSKA

Fot. Jan Balan

OD ENTUZJAZMU DO ROZCZAROWANIA

CD ZE STR. 1

Przeciwnicy tej koncepcji mówili, że będą one tylko dla bogatych, że ze szkół masowych odejdą najlepsi pedagodzy.

— Idea stała się nośna w środowisku tych, których najbardziej dotyczyła: rodziców oraz nauczycieli — powiedział prof. Aleksander Nalaskowski, jeden z pierwszych twórców liceum społecznego, na Zjeździe Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

Na 11 szkół założonych w 1989 roku w 10 założycielami i nauczycielami byli rodzice potencjalnych uczniów tych placówek. Sondaże przeprowadzone w pierwszych tygodniach funkcjonowania tych placówek były imponujące. Młodzież i nauczyciele byli pełni zapału. Zaobserwowano duży stopień identyfikacji uczniów z tymi szkołami.

W 1990 roku liczba tych szkół zwiększyła się 10-krotnie. Obecnie jest ich 654.

Rychło jednak dały znać o sobie zagrożenia, z których początkowo założyciele nie zdawali sobie sprawy. Zaczęły się one borykać z problemami finansowymi, z brakiem bazy lokalowej, z niejasnością koncepcji kształcenia i modelu absolwenta szkoły społecznej, z niejasnością wreszcie podmiotowości szkoły, jej własności.

W rezultacie dzisiaj część z tych szkół już nie istnieje, wiele zmieniło swoje oblicze — przypominają szkoły państwowe, odeszli z nich założyciele — kilka rozwiązały kuratorzy. Obserwuje się też zmniejszenie liczby zgłoszeń nowych placówek niepaństwowych.

PIENIĄDZE, PIENIĄDZE

Od początku istnienia tych szkół, ich organizatorzy obiecywali, że choć płatne, to jednak nie będą zbyt drogie. Czesne w 1989 r. wahało się od 45 do 80 tys. zł, obecnie od 700 tys. do 7 mln. Są jednak szkoły, gdzie czesne wynosi aż 14 mln

zł miesięcznie! Wynagrodzenie nauczyciela wynosi od 2 do 4,5 mln zł, chociaż są placówki placące i 7 mln zł pensji.

Założyciele szkół nie ukrywali, że liczą na pomoc sponsorów i różne ulgi. Rynek sponsorów jednak z roku na rok kurczył się.

— Gdy przyszło do obliczenia należności okazało się, że pieniędzy jest za mało i 90 proc. wpływów szkół pochłaniały pensje nauczycielskie — powiedział profesor Aleksander Nalaskowski.

Zdumiewająca była niewiedza osób tworzących szkoły — nie wiedzieli, że trzeba płacić podatki, ZUS, za prąd, gaz, czynsz. Idea małych szkół z klasami 10-osobowymi została poddana próbie wynikającej z faktu, iż liczba, ta ograniczała możliwości wpływów finansowych szkoły.

Społeczne liceum ogólnokształcące, w którym uczy prof. Aleksander Nalaskowski jest własnością przedsiębiorstwa stolarskiego, bowiem — jak powiedział — nie można było od początku żebrać i uzależniać się od rodziców.

Konieczność regulowania coraz wyższych opłat i inflacja spowodowały nakręcenie spirali podwyżek czesnego. Płace nauczycieli szkół państwowych dogoniły pracowników szkół społecznych. Nie były one w stanie płacić obiecanych 180 proc. nauczyciela „państwowego”.

PRYWATNA SPRAWA

Założyciele szkół społecznych liczyli, że będą one — otoczone opieką funkcjonariuszy resortu edukacji. Ministerstwo ograniczyło się jednak do powołania komórki do spraw edukacji niepublicznej, w której — zdaniem prof. Nalaskowskiego tylko na początku znalazły się osoby kompetentne.

Szybko okazało się, że to biuro może stać się odskocznią do robienia karier politycznych. Pierwsi pracownicy tej instytucji stali się pracownikami MSZ, wyjechali na placówki dyplomatyczne, stwierdził prof. Nalaskowski. — Gdy szkoły te przeszły pod nadzór kuratorów, zainteresowanie MEN zmalało do minimum. Liczono jednak na to, że będą oni przekazywali szkołom budynki likwidowanych komitetów PZPR, przedszkoli. Woleli je jednak przekazać na hurtownie,

wynajmować na cele zarobkowe. Moja szkoła dostała lokal dopiero po 3 latach.

— Prywatna szkoła to prywatna sprawa, usłyszałem od jednego kuratora — dodaje profesor.

W tej sytuacji rzeczywistość szkół społecznych jest wciąż „barakowa”, prowizoryczna. Tracą one popularność, odstrasza ich wygląd, wywołując poczucie tymczasowości. Tylko kilka procent posiada laboratoria i nowoczesne pomoce naukowe.

NIEJASNOŚCI KONCEPCYJNE

Od samego początku zakładano, że w szkołach społecznych będzie atrakcyjny proces kształcenia, ograniczanie liczebności klas, świadomy dobór nauczycieli, dobra organizacja pracy, bogactwo programu zajęć dodatkowych. Twórcy tych placówek obiecywali, iż będą one dla uczniów i nauczycieli szkołami łatwiejszymi. Wyhikało to z przeświadczenia, że nauczyciele będą nie tylko uczyć, ale i nauczać. Zakładano, że proces dydaktyczny może być oparty na przyjemności.

Nie wzięto jednak pod uwagę tego, że uczniowie mogą te placówki potraktować jak inne szkoły, że nie wyeliminuje się zjawiska nieuczucia, lenistwa, nieprzygotowania. Nie potrafiono sobie odpowiedzieć na pytanie, jak pogodzić metodę łatwej nauki z wymaganiami np. egzaminów wstępnych na uczelnie wyższe.

— W mojej szkole — powiedziała nauczycielka jednej ze szkół społecznych w Warszawie pragnąca zachować anonimowość — zatrudnionych jest kilku pracowników naukowych uczniów. W odczuciu wielu rodziców, fakt ten ułatwić może dostanie się ich dzieci na studia.

— Problemem stał się obiektywizm w ocenianiu uczniów — dodała inna nauczycielka z Warszawy. — Rodzice placacy wysokie czesne często bezkrytycznie wymagają od nauczycieli stawiania uczniom dobrych ocen.

— Zrobiłem badania w trzech szkołach społecznych — stwierdził prof. Aleksander Nalaskowski — w których istnieje blok humanistyczny. Z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić

że uczniowie tych klas, tak naprawdę nie umieją języka polskiego, historii czy filozofii.

CZYJA SZKOŁA?

Początkowo miały one być własnością wszystkich. Wiele mówiono o społeczności rodziców, uczniów i pedagogów, upatrywano w tym szansę ich przetrwania. Szybko jednak uległa to radykalnej zmianie. Dzisiaj na tak postawione pytanie słyszy się najczęściej odpowiedź — jest ona tych, którzy mają na nią największy wpływ.

— Znam szkołę, w której za każde pół miliona zł czesnego przyznano 1 głos w radzie szkoły. Człowiek, który przekazał szkole volkswagena — busa miał ich 40 — dodał prof. Aleksander Nalaskowski.

Od początku istniał spór o to, kto może mieć na nie największy wpływ — czy Towarzystwo Szkół Społecznych, inne instytucje, spółki, rodzice, nauczyciele. Rodzice przekonani, iż placac wymagają, na własną rękę starali się dostosować placówki do swoich wyobrażeń, wymagań. W wielu szkołach kadra i dydakcja zostały ubezwłasnowolnieni przez rodziców. Żądanie ograniczenia czesnego, ciągłe pretensje o wszystko zmieniło wiele szkół w gniazdo os. Stały się one własnością najaktywniejszych rodziców, uważa dziś prof. Nalaskowski.

Inaczej twierdzi jednak pani Małgorzata Szpyrko, od trzech lat nauczycielka Szkoły Społecznej nr 3 w Krakowie. Jej zdaniem rodzice nie ubezwłasnowolnili nauczycieli w placówce, w której pracuje.

— Potrafiłam narzucić rodzicom swój sposób myślenia o tym, czego i jak powinny się uczyć dzieci, bowiem rodzice się na tym nie znają. Wiele zależy od osobowości nauczyciela, czy potrafi przekonać do siebie rodziców, zaproponować swoją wizję placówki. Nam się udało, rodzice nam zaufali.

W szkole tej nauczyciele nie rywalizują między sobą, ale pomagają, istnieje zdrowy przepływ informacji o nowościach, doświadczeniach, wspólnie korygowane są błędy.

— Nauczyciele — powiedziała nauczycielka z Krakowa — odczuwają brak stabilizacji. Umowy podpisywane są na rok lub na ilość wypracowanych godzin. W przypadku gdy pedagog się nie sprawdzi jest zwalniany. Wiele zależy od układu z dydakcją, zarządem.

Jej zdaniem szkoły te powinny być prywatyzowane, by bez obciążeń wynikających z rozstrzygania sporu o stopień wpływów na jej oblicze, mogły uczyć i wychowywać młodzież. Niewątpliwie obiektywnym testem funkcjonowania tych placówek będą pierwsze matury, które w niektórych placówkach będą już za kilka miesięcy. A także na wyższe uczelnie.

MAREK KOZUBAL

PS. Wypowiedzi prof. A. Nalaskowskiego i M. Szpyrko nie są autoryzowane

Prace nad Układem Zbiorowym Pracy Nauczycieli trwają już z przerwami pięć miesięcy. Biorąc pod uwagę zarówno rozbieżności stanowisk stron — związkowej i ministerialnej — jak i zbieżność ich w niektórych kwestiach, trudno przewidzieć, czy zapowiadany pierwotnie termin przygotowania i podpisania Układu będzie dotrzymany. Nie jest żadną tajemnicą, że w niektórych zespołach roboczych toczy się ostry bój o treść poszczególnych zapisów.

Co zatem już zostało uzgodnione, w czym istnieją większe rozbieżności, jaka jest atmosfera negocjacji? O odpowiedź na te pytania zwróciliśmy się do przewodniczących związkowych zespołów roboczych.

**JAN WIŚNIEWSKI,
przewodniczący zespołu
ds. kształcenia ustawicznego:**

— Nasze negocjacje z MEN, a dokładniej z przedstawicielami Departamentu Kształcenia Ustawicznego, przebiegały w spokojnej i bardzo rzeczowej atmosferze. Naszej — związkowej — stronie zależało przede wszystkim na utrzymaniu dotychczasowego statusu nauczycieli zatrudnionych w oświacie dorosłych. Proponowaliśmy zatem utrzymanie dotychczasowego pensum wynoszącego w szkołach zaocznych 648 godzin w cyklu rocznym oraz 18-godzinnego tygodniowego pensum w szkołach wieczorowych. Ponadto zależało nam na nieodróżnicowaniu pensum nauczycieli poszczególnych przedmiotów w szkołach dla dorosłych. Kolejną sprawą była kwestia zmiany dotychczasowego sposobu rozliczania godzin w sytuacjach, gdy nauczyciel łączy etat ze szkoły młodzieżowej z etatem ze szkoły dla dorosłych bądź też ze szkoły zaocznej czy wieczorowej itp. Dotychczasowe metody rozliczania godzin ponadwymiarowych w tych przypadkach powodują, że wynagrodzenia za nie wypłacane są z kilkumiesięcznym opóźnieniem, co w warunkach inflacji uderza ludzi „po kieszeni”. Zgłosiliśmy także postulat opracowania odrębnej ustawy o systemie oświaty dorosłych, która byłaby jej taką „małą konstytucją”.

Z satysfakcją mogę powiedzieć, że wszystkie te propozycje zostały przyjęte przez stronę ministerialną i znalazły potwierdzenie w protokole wspólnych uzgodnień. Nasze negocjacje określiłbym więc jako obopólne zrozumienie i chyba jednak wspólny sukces. Wynegocjowaliśmy także znacznie korzystniejsze, niż dotychczas, sposoby rozliczeń godzin. Konkretny zapis w tej sprawie jest następujący: rozliczenie nauczyciela szkoły zaocznej, zatrudnionego w pełnym wymiarze godzin następuje w każdym semestrze niezwłocznie po wypracowaniu semestralnego pensum godzin lub miesięcznie po wypracowaniu 1/5 semestralnego pensum. Ponadto strona ministerialna z własnej inicjatywy zaproponowała uściślenie zapisu regulującego możliwość łączenia pensum nauczycieli zatrudnionych w systemie szkolnym z systemem kształcenia na odległość oraz zajęciami na kursach prowadzonych przez szkoły dla dorosłych, a w szczególności przez centrale kształcenia ustawicznego. To jest szczególnie ważne dla tych specjalistów ze szkół dla dorosłych, którym brakuje godzin do pensum w formach szkolnych, a którzy w tej sytuacji straciliby uprawnienia nauczycielskie.

Co nas natomiast w negocjacjach dzieliło? Przede wszystkim kwestie funkcjonowania oświaty dorosłych. My uważamy, że w formach szkolnych oświata dorosłych powinna być bezpłatna na poziomie podstawowym i średnim. Strona ministerialna, w różnego typu obecnie upowszechnianych projektach i opiniach, daje wyraźnie do zrozumienia, że powinno to być płatne. I w tym przypadku nie osiągnęliśmy porozumienia. Z niepokojem zatem nasz zespół odniósł się do posłużenia się przez MEN pojęciem — dokształcanie — w odniesieniu do form szkolnych.

**ANDRZEJ UJEJSKI,
przewodniczący zespołu ds.
plac:**

— Nasze negocjacje toczyły się w dość trudnej atmosferze, było sporo zmian. Omawiając kwestie tabeli wynagrodzeń proponowaliśmy, by uwzględniła ona cztery poziomy wykształcenia: pierwszy — wyższe magisterskie i zawodowe z przygotowaniem pedagogicznym, drugi — wyższe magisterskie i zawodowe bez przygotowania pedagogicznego, trzeci — SN i kolegia, czwarty — średnie pedagogiczne i inne. Ministerstwo proponuje również cztery poziomy, ale w innym ułożeniu: w pierwszym — tylko wyższe magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym, w drugim — zawodowe z przygotowaniem pedagogicznym i kolegia, w trzecim — wyższe magisterskie i zawodowe bez przygotowania pedagogicznego i SN, w czwartym — średnie pedagogiczne. Co do tego nie ma między nami zgody i jesteśmy gotowi bronić naszego stanowiska.

Jeżeli natomiast chodzi o tabelę plac, to ponieważ wcześniej układaliśmy ją w oparciu o koncepcję trzech poziomów, to teraz trzeba ją rozpracować na nowo, na cztery poziomy. Nasza strona zwróciła się o to, by na poziomie

początkowym — średniego pedagogicznego — znalazła się kwota najniższego wynagrodzenia — obecnie 1,5 mln zł. MEN przyjęło tę wersję tylko jako roboczą i wspólnie będziemy się przyglądali, jak będzie wyglądała tabela z takim punktem i progiem odniesienia.

Kolejną kwestią były dodatki. Opowiedzieliśmy się za utrzymaniem dodatków za wychowawstwo klasy, prowadzenie kółek zainteresowań i za poprawę zeszytów. Tu jest rozbieżność stanowisk, gdyż MEN uważa, iż dodatki powinny być włączone do wynagrodzenia zasadniczego bądź w owe 5 godzin do dyspozycji szkoły.

W naszym zespole dyskutowaliśmy też o dodatkach za trudne warunki pracy. Optowaliśmy za naliczaniem ich na dotychczasowym poziomie 1,4 proc. ogółu prac, MEN zgodziło się na to, choć początkowo dążyło do obniżenia odpisu do 1,2 proc. Mimo początkowych różnic zdań co do ich kategoryzacji osiągnęliśmy jednak wstępne porozumienie, iż pozostaną one na dotychcza-

ne z warunkami pracy, a po części łączące się z warunkami BHP. Chodzi o coś, co mamy już zapisane w przepisach — że nauczyciel powinien być wyposażony w komplet programu nauczania, podręczników, książki metodyczne, lektury — lecz proponujemy dodać zapis, że środki na to zapewni organ prowadzący szkoły, a dyrektor placówki jest zobowiązany zaopatrzyć w nie nauczycieli.

Chcemy te sprawy wprowadzić do UZP nie bez powodu: idzie o to, by w ten sposób ograniczyć swobodę ewentualnych zmian, które mógłby wprowadzić resort dążąc na przykład do kolejnych oszczędności. Weźmy na przykład badania okresowe: przepisy mówią, że zakład pracy ponosi ich koszty, a praktyka jest taka, że nauczyciele zmuszeni są pokrywać je z własnych kieszeni. Wnieśliśmy także sprawę całkowitą nową nie regulowaną gdzie indziej — długości przerw. Ten problem pojawia się w szkołach o dużym współczynniku zmianowości.

GDZIE BLIŻEJ? GDZIE DALEJ?

sowym poziomie, satysfakcjonującym nauczycieli. Nie wyraziliśmy natomiast zgody na propozycję MEN, by obniżyć dodatki za trudne warunki tym nauczycielom, którzy nie mają pełnych kwalifikacji. Trudne warunki nie zależą przecież od tego, są jednakowo trudne dla tego, który ma kwalifikacje jak i tego, który ich nie ma! Istnieją także rozbieżności stanowisk w kwestii dodatku za pracę w nocy: my uważamy, że powinien on wynosić 20 proc., MEN, że 10 proc.

Muszę przyznać, że w ostatnim czasie widzę wyraźne usztywnienie stanowiska strony ministerialnej. MEN odchodzi od wcześniejszych, prawie „dogranych” uzgodnień, dotyczy to choćby dodatków. Rozmowy, niestety, są chyba coraz trudniejsze.

**ROMAN JOPA
przewodniczący zespołu
ds. warunków pracy:**

— Omawialiśmy dotąd w zasadzie dwie sprawy: ogólnie nakreślone zagadnienia BHP oraz liczebność dzieci w oddziałach. Nasze stanowisko w tej drugiej kwestii jest następujące: liczba dzieci w oddziałach przedszkolnych powinna wynosić — od 15 do 25 (obecne zapisy mówią tylko o górnej granicy — 25 dzieci); w grupach integracyjnych liczba dzieci nie może przekraczać 15, w tym 2-3 dzieci niepełnosprawnych; szkoły podstawowe — maksymalna liczba uczniów w oddziale — 28 (podział na grupy omawiać będziemy w następnych terminach). Następnie określiliśmy, że w szkołach przygotowujących do zawodu nie tworzy się nowego oddziału, jeśli liczba uczniów po podziale byłaby niższa niż 12. Oznacza to, że taki oddział może liczyć od 12 do 24 uczniów. W szkołach dla dorosłych proponowaliśmy: w szkołach podstawowych, w klasach VI liczba słuchaczy powinna wynosić 20 osób, w VII — 15, w VIII — 10; w szkołach ponadpodstawowych w klasach I liczba słuchaczy powinna wynosić — 30, w klasie II — 25, w III i ewentualnie IV klasie — 20.

Jeśli mowa o warunkach pracy szkół, przepisach BHP, to po prostu chcemy mieć w UZP zapis mówiący, iż organ prowadzący szkołę zapewni środki na te cele. Do tej pory nie jest to jednoznacznie określone. A przypomnę, że to są kwestie oświetlenia, temperatury w pomieszczeniach, wyposażenia nauczycieli w odzież ochronną. Dalej chcielibyśmy aby MEN wspólnie z nami, przyjęło zasady dotyczące określenia powierzchni izby lekcyjnej. Przepisy budowlane nie regulują jednoznacznie sytuacji w oświacie pod tym właśnie względem. A to jest niezbędne by i dzieciom, i nauczycielom zapewnić właściwe warunki nauki i pracy.

Ponadto złożyliśmy inne propozycje związa-

Uważamy, że w takich szkołach przerw krótszych może być nie więcej niż 50 proc.

Muszę przyznać, iż odnosimy wrażenie, że wszystkie propozycje zmierzające do poprawy warunków nauki i pracy, które mogą pociągnąć za sobą skutki finansowe, są wyraźnie nieprzychylnie przyjmowane przez stronę ministerialną. Co będzie dalej, gdy dyskutować będziemy kwestie liczby dzieci w oddziale i podziału na grupy, na co też będziemy zwracać uwagę — zobaczymy.

**BARBARA RYCHLIK,
przewodnicząca zespołu
ds. czasu pracy:**

— W negocjacjach z MEN nie dyskutowaliśmy o pensum, nasze negocjacje koncentrują się wokół zadań wynikających z procesu dydaktyczno-wychowawczego i opiekuńczego szkoły. Stojąc na stanowisku, że czas pracy nauczyciela, przy dzisiejszym pensum, przekracza 40 godzin tygodniowo, nasza strona opowiedziała się za przyjęciem zapisu specyfikującego te zadania, ale bez określenia wymiaru godzin. MEN natomiast dąży do ujęcia ich w zapis określający dokładnie ich czas. Dlatego też forsuje koncepcję 5 godzin do dyspozycji ucznia i szkoły. Przypomnę, że pierwotnie ministerstwo używało sformułowania — godziny do dyspozycji dyrektora. My odrzucamy tę koncepcję, bo praktycznie sprowadzałoby się to do wprowadzenia jakby dodatkowego pensum. I tak trwają te rozmowy; my jesteśmy skłonni zapisać obowiązki nauczyciela wynikające z funkcji szkoły, ale bez wyliczania godzin. MEN twierdzi, że przy tym by zapisać dodatkowe 5 godzin do „wyrobienia”.

Pewne zbieżne stanowiska wypracowaliśmy w kwestii sposobu przydziału i rozliczania ewentualnego obciążenia nauczyciela tymi zadaniami w ramach jego uposażenia zasadniczego. Jesteśmy zgodni, że przydział zadań powinien się odbywać na posiedzeniach rad pedagogicznych na podstawie wcześniejszych propozycji dyrektora.

My sprzeciwiamy się koncepcji MEN dlatego, że naszym zdaniem nie da się precyzyjnie określić czasu niezbędnego na wykonanie poszczególnych zadań i nie da się sprawiedliwie rozdzielić obowiązków posługując się liczbą owych 5 godzin. Po wtóre, grozi to zbiurokratyzowaniem przydziału zadań i rozliczania — byle każdy miał 5 godzin bez względu na to, jak kto będzie pracował. To jest też obciążenie szkoły i nauczycieli pracami pozornymi.

Ministerstwo twierdzi, że „szkoła jest instytucją umierającą”, bo poza lekcjami nic się w niej nie dzieje, a zatem owe 5 godzin to sposób

zmiany tej sytuacji na ożywienie szkół. My uważamy, że to po pierwsze obraża nauczycieli, a po wtóre, że jeśli chce się motywować to trzeba sięgnąć po bodźce: godziwą płacę, obiektywną ocenę przez kompetentny nadzór pedagogiczny, polepszenie warunków pracy. Dla nas jest także ważny czynnik swobody pracy z uczniem, swobody doboru metod rozwijających umiejętności uczniów i ich zainteresowania. Kolejny czynnik motywujący, to bezpieczeństwo stosunku pracy nauczyciela, dziś mocno już nadwątlone.

Przypomnijmy też, że nie tak dawno jeszcze w szkołach było dużo różnych kół zainteresowań, mimo że były opłacane mizernie, ale nawet i to ministerstwo zlikwidowało w ramach różnych oszczędnościowych programów. Jak wiadać — zburzyć było łatwo, ale jeśli się chce to odbudować i to w sposób, który by naprawdę szkole, uczniowi służył, to nie można dziś tego czynić bez bodźców także materialnych. My więc sprzeciwiamy się kolejnej próbie włożenia na barki nauczyciela bardzo szerokich zadań, biurokratycznego ich rozliczania, a w dodatku bez żadnej rekompensaty.

Nasze rozmowy są niestety bardzo trudne. MEN jest w swych dążeniach mocno usztywnione, my z kolei nie możemy zgodzić się na zalegalizowanie koncepcji maksymalnego „obciążania” ludzi, bez żadnych widoków na poprawę sytuacji materialnej.

**EWA KAMIŃSKA,
przewodnicząca zespołu
ds. świadczeń socjalnych:**

— Odbyliśmy już cztery spotkania w MEN, a tematem naszych dyskusji były sprawy wielokrotnie poruszane przez ZNP. Wszyscy dobrze wiemy, jak dziś przedstawia się realizacja uprawnień socjalnych nauczycieli i pracowników oświaty, jakie pojawiły się nowe bariery. Wobec wyraźnego ubożenia naszego środowiska, tym ważniejsze jest ich przełamanie, wprowadzenie do układu zapisów, które w przyszłości nie pozwalałyby na dowolną interpretację, zapewniły ludziom świadczenia. To właśnie było celem naszych negocjacji.

Co zatem ustalili nasz zespół w dyskusjach z MEN? Uzgodniliśmy, że od rocznego funduszu wynagrodzeń nauczycieli czynnych naliczone będzie 0,3 proc., co stanowić będzie fundusz na pomoc zdrowotną dla nauczycieli, nauczycieli emerytów i rencistów. Taka pomoc udzielana byłaby w formie zasiłków pieniężnych, a środkami tymi dysponować powinien organ prowadzący placówki oświaty i wychowania. Oczywiście w porozumieniu ze związkami zawodowymi nauczycieli.

Nie było chyba większych rozbieżności co do tego jak traktować fundusz socjalny — obie strony zgodziły się, że należy te środki traktować jako fundusz spożycia zbiorowego, który nie może być dzielony na „indywidualne konta”. Trzeba zaś go dzielić według kryteriów socjalnych, to jest przyznawać pomoc z jego środków najbardziej potrzebującym. Podobnie powinno być w przypadku przyznawania świadczeń z funduszu mieszkaniowego — podczas przyznawania pomocy tej musi się uwzględnić warunki materialne rodzin i ich potrzeby.

Najwięcej dyskusji wzbudziła kwestia centralizowania funduszy — socjalnego i mieszkaniowego. My — ZNP — akcentowaliśmy, że specyfika oświaty, rozdrobnienie środowiska tego po prostu wymaga. Szczególnie jeśli idzie o realizację przedsięwzięć wspólnych dla środowiska. MEN było tu z początku usztywnione, ale w efekcie uzgodniliśmy zapis o potrzebie uproszczenia drogi centralizowania tych funduszy. Nasza strona zaproponowała zatem, by kuratorzy w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi nauczycieli, uwzględniając potrzeby w danym województwie, centralizowali część środków zakładowego funduszu socjalnego i funduszu mieszkaniowego. Ta centralizowana część przeznaczona byłaby na: organizację różnych form wypoczynku, działalność kulturalno-oświatową (w tym klubów nauczycieli), imprez sportowo-turystycznych; finansowanie usług i świadczeń dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji losowej; dofinansowanie i pomoc w utrzymaniu ośrodków wypoczynku sobotnio-niedzielnego oraz ośrodków wczasowych; pomoc w uzyskiwaniu i użytkowaniu mieszkań oraz na inne cele mieszkaniowe nauczycieli i nauczycieli emerytów i rencistów.

MEN nie kwestionowało zasadności uproszczenia drogi centralizacji tych środków — ale jak to stwierdziła strona ministerialna — są trudności we wprowadzeniu tego zapisu, a to ze względu na obowiązujące przepisy. Tak więc dyskutować będziemy o tym nadal, podczas kolejnych negocjacji.

**Rozmawiał
WOJCIECH SIERAKOWSKI**

W Szkole Podstawowej nr 142 na Służewcu w Warszawie odbył się 10 lutego dwugodzinny koncert muzyki Włófganga Amadeusza Mozarta w wykonaniu artystów Warszawskiej Opery Kameralnej. To ewenement, rzadko bowiem się zdarza, żeby reprezentanci czołowej sceny muzycznej w kraju — pianistka, fletistka, skrzypek i czterech śpiewaków — występowali w zwykłej sali gimnastycznej, dla dwustu uczniów od klasy II do VIII.

W jaki sposób dyrektorze służewieckiej podstawówki, **Lucji Słupińskiej**, udało się „ściągnąć” do siebie tak znakomitych wykonawców?

nowić niezbędny element wykształcenia.

Problem uczestnictwa uczniów w kulturze rozwiązano w Szkole Podstawowej nr 142 w sposób istic menedżerski. Otóż uczniowie — jest ich ośmiuset — oprócz opłat na komitet rodzicielski (200 tys. rocznie) łożą za zgodą rodziców po 50 tys. na oddzielny fundusz kulturalny, co bardzo ułatwia dyrekcji organizowanie imprez ogólnoszkolnych. Właśnie z tego funduszu pokryto honoraria dla artystów i menedżera. Rodzice dali więc szkole placet na wychowanie kulturalne swoich dzieci. Poniekąd jest to ko-

Cała piątka dała sobie radę i wyszła z sali z cennymi nagrodami książkowymi — pamiątkami z koncertu na całe życie. Przy okazji była to reklama wydawnictwa, które ufundowało nagrody.

A po koncercie? **Michałowi Krawieckiemu** z IIa muzyka Mozarta bardzo się podobała, bardziej niż młodzieżowa. Dlaczego? Długo szukał odpowiedniego słowa aż stwierdził: bo jest lepsza. Podobnie koleżanki z klasy, **Joanna Badowska**, **Natalia Radzko**, **Iza Orlik** i **Paulina Kubat**, wyznały, że będą teraz słuchać muzyki poważnej z większym zainteresowaniem.

WYSZLI ZZA SZAF

PROPOZYCJA zorganizowania przeglądu plastyki nauczycielskiej pojawiała się w środowisku już od dawna, szczególnie podczas wakacyjnych spotkań. Krótkie poplenerowe pokazy podsumowujące kilkanaście dni wspólnej pracy były z pewnością interesujące, ale nie satysfakcjonowały tak do końca i naprawdę. Owoc twórczej pracy nie może bowiem łądować za szafą pracowni, powinien być eksponowany w miejscach, gdzie bywają ludzie. Po prostu twórca, aby zaistnieć musi mieć prócz odbiorcy także okazję do konfrontacji poziomu artystycznego i podstaw twórczych.

Ta prosta prawda nabiera specjalnego znaczenia w odniesieniu do środowiska oświatowego. Nauczyciel twórca przenosi swoje zaangażowanie na uczniów, efektywniej pracuje, przysparza splendoru macierzystej placówce.

i pokazali się



Komisarz wystawy **Stanisław Mrówczyński** (z prawej) w rozmowie z gośćmi.

Powinien jednak mieć okazję wyjścia z za szafy, aby wzbogacać i rozszerzać własne „świata koło”. Taką okazją był niewątpliwie Ogólnopolski Przegląd Plastyki Nauczycieli zorganizowany w pierwszej połowie lutego w Lublinie, staraniem Komisji Kultury ZG ZNP. Realizacja wystawy, której komisarzem został kol. **Stanisław Mrówczyński**, znany w nauczycielskim środowisku plastycznym artysta i działacz, była możliwa dzięki istotnym wysiłkom Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie.

Do udziału w przeglądzie zaproszono nauczycieli bez względu na przynależność związkową, a także nie zrzeszonych. Warunkiem, oprócz oczywiście nadesłania prac, było dokonanie wpłaty 100 tys. złotych na pokrycie kosztów organizacyjnych, m.in. transport na terenie Lublina, ekspozycja oraz zwrot prac autorom. Mimo to nie zabrakło chętnych. Potrzeba wyjścia z za szafy własnej pracowni okazała się silniejsza od twardych realiów i szarości nauczycielskiego bytowania: 43 autorów nadesłało 120 prac! Wystawę trzeba było podzielić na dwie części. Jedną z nich prezentowana była w Domu Nauczyciela, druga w Galerii „Studio” Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Sale wystawowe udostępnił organizatorom za darmo, znacznie obniżając koszty imprezy, co w dzisiejszych czasach ma

bardzo istotne znaczenie dla pustawych nauczycielskich kieszeni.

Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się w Galerii „Studio” Domu Kultury LSM. O znaczeniu jakie przywiązują do wszelkich wydarzeń kulturalnych w środowisku Związek Nauczycielstwa Polskiego świadczy obecność na wernisa: wiceprezesa Zarządu Głównego Ryszarda Lepika oraz Komisji Kultury in corpore z jej przewodniczącym Krzysztofem Peceltem. Niektórzy goście zwrócili uwagę na pana **Kazimierza Drzeckiego**, członka Regionalnej Sekcji Oświaty „Solidarności”. Pan **Drzewski**, artysta malarz i nauczyciel przedmiotów plastycznych w Zespole Szkół Gastronomicznych w Lublinie przyszedł obejrzeć twórczość kolegów.

Dyrektor Domu Kultury LSM, pani **E. Bieta Załuska**, otwierając wystawę wyraziła nadzieję, że wejdzie ona na stałe do kalendarza lubelskich imprez kulturalnych. Kontakty, jakie nawiązały się przy okazji Przeglądu z Zarządem Okręgu ZNP zapewne zaowocują w przyszłości. Deklarację stałej współpracy powtórzył pan **Zenon Pastucha**, przewodniczący Rady Nadzorczej LSM, który w imieniu władz Spółdzielni wręczył

w Lublinie

koledze **Stanisławowi Mrówczyńskiemu** pamiątkowy medal LSM jako wyraz uznania dla jego wkładu pracy, dziękując jednocześnie Komisji Kultury ZG ZNP i Zarządowi Okręgu w Lublinie za inicjatywę. Popularny w nauczycielskim środowisku plastycznym „Mrówka”, zaszczytnie wyróżnieniem, przyjął je jako wyraz uznania dla wszystkich, którzy — jak powiedział — „po kropelce dołożyli się do imprezy”. Wyrazy uznania wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania imprezy złożyli też prezes **Lepik** i kolega **Pecelt**. W imieniu Zarządu Okręgu w Lublinie twórcom i współorganizatorom podziękował jego prezes **Robert Żuk**.

Przełąd nie miał w swoich założeniach zasad konkursowych. Mimo to organizatorzy postanowili wyróżnić autorów najciekawszych prac. Pamiątkowe albumy przyznano czterem osobom: **Zenonowi Korytowskiemu** z Tucholi i **Zbigniewowi Pachulskiemu** z Grudziądza — malarstwu, **Czesławowi Wosiłowi** z Ostrowa Wlkp. — grafika oraz **Zbigniewowi Strzyżyskiemu** z Nałęczowa — rzeźba. W tym miejscu pojawił się jedyny cień imprezy — niestety był to wernisaż bez twórców. Jeśli więc tego typu wystawy, zgodnie z wolą współorganizatorów, mają znaleźć swoje stałe miejsce w kalendarzu kulturalnym, trzeba będzie pamiętać o zapraszaniu choć na krótko, autorów eksponowanych prac.

Obecność Ogólnopolskiego Przeglądu Plastyki Nauczycieli na terenie Lublina odnotowała miejscowa prasa. Lokalna telewizja nadała krótkie reportaże z obydwo lokalii wystawowych, prezentując też wypowiedzi prezesa **Lepika** o roli jaką Związek Nauczycielstwa Polskiego przywiązują do amatorskiego ruchu twórczego wśród nauczycieli.

Tak więc nauczyciele plastycy zaistnieli w Lublinie. Można też żywić uzasadnioną nadzieję, że owo zaistnienie będzie się powtarzać, już z bezpośrednim udziałem twórców. Może jako bienalle?

JOANNA CZAJKOWSKA

MOZART W GIMNASTYCZNEJ

Żadne „chody” i podchody nie były potrzebne. Żyjemy w nowych czasach. Pojawiło się wielu prywatnych agentów i menedżerów, którzy zawodowo zajmują się organizowaniem imprez kulturalnych, między innymi dla szkół. Pani **Słupińska** zwróciła się właśnie do jednego z nich (korzystała z jego usług już w ubiegłym roku). Razem z pozostałymi nauczycielami przywiązuje bowiem dużą wagę do edukacji kulturalnej swoich uczniów. Jeśli młodzież nie nauczy się obcowania ze sztuką w szkole podstawowej — twierdzi — to już chyba nigdy. W każdym razie opóźnienia trudno będzie nadrobić, ponieważ chłonność umysłowa i wrażliwość słabnie z wiekiem. Dlatego nauczyciele przedmiotów artystycznych zawsze byli tu hołubieni. W większości szkół muzyka i plastyka to lekceważone „michałki”. Szkoła Podstawowa nr 142 to chlubny wyjątek.

Wszelkie inicjatywy nauczycieli ożywienia życia artystycznego są życzliwie akceptowane przez dyrektorkę. Zresztą, jak się zorientowałem, inspiracje są wzajemne. **Anna Błaszczuk**, nauczycielka nauczania początkowego (studiowała także wychowanie muzyczne) rozpoczęła tu pracę we wrześniu ub.r. Niemal natychmiast założyła chór szkolny składający się z 30 uczniów. Już po miesiącu wytężonej pracy odbył się pierwszy popis publiczny.

Na Służewcu uważają również, że edukacja kulturalna powinna wyjść z cienia choćby ze względów... ustrojowych (sic!). Na naszych oczach tworzą się nowe elity: kapitałści, biznesmeni, przedstawiciele zamożnych warstw średnich, dla których uczęszczanie do teatru i filharmonii, kupowanie dzieł sztuki czy finansowanie najrozmaitszych przedsięwzięć kulturalnych staje się obowiązkiem nie tylko towarzyskim, lecz także społecznym i moralnym. Konsumentem i mecenasem kultury nie może być ignorant. W społeczeństwie dobrobytu, do którego zmierzamy, edukacja kulturalna musi więc sta-

nieczność życiowa — dodaje **Anna Błaszczuk**. Dorośli są tak zapracowani i zmęczeni codzienną gonitwą, że nie mają czasu nawet na zwykłą rozmowę ze swoimi pociechami, nie wspominając już o wspólnym pójściu do kina czy teatru.

Koncert Mozartowski to wielkie wydarzenie, do którego przygotowali się zarówno nauczyciele jak i młodzież. Nawet drugoklasiści z oddziału **Anny Błaszczuk** poznali zyciorys wielkiego kompozytora. Gdy się zorientowali, że konferansjer niektóre fakty biograficzne przedstawił w innym świetle, uznali, że muszą jeszcze poszperać, żeby się dowiedzieć jak było naprawdę.

Także artyści Warszawskiej Opery Kameralnej z pewnością długo będą pamiętać swój pobyt w Szkole Podstawowej nr 142. Występowali dosłownie o kilka metrów przed spontanicznie reagującą dżiatwą. Nie mogli więc niczego ukryć ani zamarkować. Każdy gest był widoczny jak na dłoni. Nie mieli więc wyjścia, musieli się poddać gorącej atmosferze i wspiać się na wyżyny swoich możliwości artystycznych i aktorskich.

Zagrali i zaśpiewali szereg znanych utworów, między innymi sonatę g-dur w tempie allegro, koncert c-dur, arię z opery „Wesele Figara” i na zakończenie — jako gwózdź programu — obszerne fragmenty opery komicznej „Dyrektor teatru”, w której rywalizacja dwóch śpiewaczek o względy tytułowego dyrektora i o wyższe gaże bardzo rozbawiła widownię. Dodajmy, że wszystkie partie wokalne były śpiewane w językach oryginału, to jest niemieckim i włoskim. Bariery językowe jednak zniknęły dzięki znakomitej interpretacji i kunsztowi aktorskiemu śpiewaków, co młodzi słuchacze potrafili docenić.

Na zakończenie miała niespodzianka: kwiz muzyczny dla pięciu uczniów. Pytania dotyczyły między innymi nazw instrumentów i nazwisk ulubionych kompozytorów.

Natomiast **Katarzyna Galecka** z klasy VII wcale nie uważa, by Mozart osłabił jej zainteresowania muzyką młodzieżową. Po prostu lubi różne jej rodzaje: Mozarta, operę, operetkę i ...rock. Koleżankom i kolegom, którzy nie interesują się muzyką poważną, powiedziała by dobitnie: nie wiecie, co tracicie.

Alicja Kaczorowska, wychowawczyni klasy VIIIa była spokojna o odbiór muzyki Mozarta przez jej podopiecznych. W ubiegłym roku klasa była na kilkudniowej wycieczce w Wiedniu i wędrowała śladami wielkiego kompozytora. Świetny przewodnik przekazał dzieciom wiele z jego ducha. Można więc rzec, że Mozart przybył do ich szkoły z... rewizytą, jak długo oczekiwanego znajomego

Marta Sowa z tejże klasy VIIIa, która sama trochę śpiewa i wybiera się do średniej szkoły muzycznej, zwierza się: — Lubię słuchać Mozarta wieczorami, gdy jest ciemno i cicho, najlepiej, gdy jestem sama w domu. Staram się wówczas zrozumieć, co ta muzyka wyraża. Słuchanie jej wymaga takiej samej koncentracji jak przy czytaniu poezji.

Dla **Agnieszki Lenart** (również klasa VIIIa) koncert nie był żadnym zaskoczeniem. Chodziła już z rodzicami do opery. Zdziwiona była tylko reakcją wielu jej koleżanek i kolegów. Widać było, że Mozart robi na nich duże wrażenie. Ale gdybyśmy zapytali ich o to, czy im się podobał, zapewne zrobiliby kwaśną minę. Bo w podstawówce tak już jest, że jak panuje moda na przykład na heavy metal, to nikt się nie wychyli, że ma indywidualne zainteresowania muzyczne, odmienne od powszechnie obowiązujących.

Na zakończenie wyjaśniliśmy jeszcze jedną sprawę: czy koncert podobał się dlatego, że przepadły zajęcia? Nie, bo gdyby był nudny i nie do zniesienia, to byśmy wołały być już na lekcjach — zapewniły uczennice.

WITOLD SALAŃSKI

ZMIANY USTROJU SZKOLNEGO

CD ZE STR. 4

DYREKTOR SZKOŁY I PLACÓWKI — KIEROWNIK ZAKŁADU PRACY.

W swoim ręku skupia on zarówno funkcje merytoryczne (określone przez ministra edukacji narodowej) jak i funkcje zarządzania (właściwe organowi prowadzącemu, czyli samorządowi). Zadaniem dyrektora pozostaje nadzór nad pracą dydaktyczną i wychowawczą szkoły i placówki oraz doradztwo i organizacja doskonałości zawodowego. Jednocześnie do jego zadań należy organizacja pracy szkoły, prowadzenie spraw finansowych itp.

Podkreślenie roli kierownika tak specyficznego zakładu pracy, jakim jest szkoła i placówka oświatowa, wymaga, aby organ prowadzący (samorząd) oraz nadzorujący (kuratorium oświaty) miały wpływ na dobór kandydatów na to odpowiedzialne stanowisko. Warta rozważenia jest propozycja powoływania dyrektora szkoły przez organ prowadzący po uzgodnieniu z organem nadzorującym. Gdyby do takiego uzgodnienia nie mogło dojść, wówczas należa-

łoby ogłosić konkurs oceniany przez przedstawicieli obu organów. W takim wypadku wynik konkursu powinien obowiązywać obie strony do powołania zwycięzcy.

Dużo większej precyzji wymaga także konstrukcja dokonywania oceny pracy dyrektora szkoły i placówki. Nie będzie problemem określenie kto i w jaki sposób oceni wypełnianie funkcji pedagogicznych i zarządczych, ale do dyskusji pozostaje sposób wyznaczenia jednolitej czy wspólnej oceny bądź postępowania w przypadku, gdy tylko jedna z ocen będzie negatywna.

Za konieczne uznać trzeba odstępianie od zasady wpływu nauczycieli (rady pedagogicznej) i związków zawodowych na wzór i ocenę pracy dyrektora. Taki wpływ zbytnio uzależnia dyrektora jako reprezentanta pracodawcy od pracowników, pomniejszając obiektywizm w postępowaniu.

Jednakże, aby szkoła mogła być „żywym elementem” środowiska lokalnego, niezbędny jest udział rodziców przynajmniej w ocenianiu pracy szkoły i placówki, w tym jej dyrektora oraz nauczycieli i wychowawców.

Ten temat wymaga jednak osobnego omówienia.

KAZIMIERZ MARCINKIEWICZ
wiceminister edukacji narodowej

UWAGA!

UWAGA!

WARSZTATY SZKOLNE

EBO Biuro Ogłoszeń, Reklamy i Wydawnictw Nieperiodycznych Wydawnictwa „Głos Nauczycielski” przyjmuje BEZPŁATNE oferty do Katalogu Warsztaty Szkolne — kooperacja 1993 r. Wydawnictwo jest adresowane do wszystkich zainteresowanych współpracą w zakresie handlu i produkcji z warsztatami szkolnymi. Oferty przyjmowane będą do końca II kwartału 1993 r. Przewidywany termin ukazania się katalogu w kraju połowa sierpnia 1993 roku. Zainteresowanym wysyłamy blankiety zgłoszeniowe. Skrócona baza adresowa w formie dyskietki będzie sprzedawana o 50% taniej Warsztatom Szkolnym w niej zamieszczonym.

CEBO 3

WKRA

**UWAGA! DYREKTORZY SZKÓŁ • NAUCZYCIELE
• BIBLIOTEKARZE • RODZICE**

KSIEGARNIA OŚWIATOWA
PPH „WKRA”
00-204 Warszawa, ul. Z. Słomińskiego 1
tel. 635-17-70 wew. 38

Wychodząc naprzeciw Państwa sugestiom przygotowaliśmy specjalny kupon ułatwiający zamawianie książek. Zamieszczać w nim będziemy poszukiwane wydawnictwa metodyczne i dydaktyczne, opracowania z dziedziny psychologii, pedagogiki, socjologii, pedagogiki specjalnej i inne. Naszą ofertę prezentować będziemy na początku każdego miesiąca — w układzie problemowo-przedmiotowym. **DZISIAJ — NAUCZANIE POCZĄTKOWE.**

L.p.	Autor	Tytuł	Cena
------	-------	-------	------

WYKAZ TYTUŁOWY

1. J. Galant — DOSTRZEGANIE I ROZWIĄZYWANIE PROBLEMÓW W KLASACH POCZĄTKOWYCH	13.000
2. M. i R. Radwiłowiczowie — METODA ZADANIOWO-SYTUACYJNA W NAUCZANIU POCZĄTKOWYM	28.000
3. W. Żuchowska — OSWAJANIE ZE SZTUKĄ SŁOWA. POCZĄTKI EDUKACJI LITERACKIEJ.	30.000
4. M. Kościłowa — MOJE METODY PRACY W KLASIE PIERWSZEJ	28.000
5. E. Waszkiewicz — STYMULACJA PSYCHOMOTORYCZNEGO ROZWOJU DZIECI 6-8-LETNICH.	29.000
6. W. Skrzypiec — ĆWICZENIA GRAMATYCZNO-ORTOGRAFICZNE I STYLISTYCZNE W KLASACH 1-3	28.000
7. G. Kufit — KSZTAŁTOWANIE WYOBRAŹNI I POJĘĆ HISTORYCZNYCH UCZNIÓW KLAS POCZĄTKOWYCH	18.000
8. J.P. Sawinski — OGRÓD SZKOLNY W NAUCZANIU ŚRODOWISKA SPOŁECZNO-PRZYRODNICZEGO	17.000
9. M. Radwiłowiczowa, Z. Morawska — METODYKA NAUCZANIA POCZĄTKOWEGO	22.000
10. J. Długosz, E. Orzech — MATERIAŁY DO PRACY Z TEKSTEM LITERACKIM W KLASACH POCZĄTKOWYCH	59.000
11. M. Cackowska — ROZWIĄZYWANIE ZADAŃ TEKSTOWYCH W KLASACH 1-3. PORADNIK METODYCZNY	12.200
12. Praca zbiorowa — PROBLEMY PSYCHODYDAKTYKI NAUCZANIA POCZĄTKOWEGO	42.000
13. Praca zbiorowa pod red. Z. Semadeniego — NAUCZANIE POCZĄTKOWE MATEMATYKI	tom 1 — 90.000 tom 2 — 74.000
14. S. Kucharczyk — PODSTAWY NAUCZANIA POCZĄTKOWEGO MATEMATYKI. WYBÓR ZADAŃ	12.000
15. E. Lipska, M. Przychodźńska — MUZYKA W NAUCZANIU POCZĄTKOWYM. METODYKA	22.000
16. W. Okoń — SŁOWNIK PEDAGOGICZNY	59.000
17. W. Okoń — RZECZ O EDUKACJI NAUCZYCIELI	29.000
18. H. Rylke, G. Klemowicz — SZKOŁA DLA UCZNI. JAK UCZYĆ ŻYCIA Z LUDŹMI	45.000
19. M. Łopatkowa — PEDAGOGIKA SERCA	35.000
20. „ŚWIAT WOKÓŁ NAS” — ENCYKLOPEDYCZNY ATLAS PRZYRODNICZO GEOGRAFICZNY DLA DZIECI	25.000
21. B. Amsztowicz — W TROSCE O UŚMIECH CHOREGO DZIECKA	25.000
22. J. Kujawiński — DOSKONALENIE PRACY LEKCYJNO-DOMOWEJ W KLASACH POCZĄTKOWYCH	12.000
23. J. Brzeziński — NAUCZANIE JĘZYKÓW OBCYCH DZIECI	8.000

Książki można otrzymać za zaliczeniem pocztowym przesyłając kupon na nasz adres.

ZAMAWIAJĄCY

Imię
Nazwisko
Ulica, nr domu i mieszkania
Kod
Miejscowość

C-9

UWAGA

OKAZJA

Tylko u nas ceny zbytu bez podatku obrotowego

Polecamy urządzenia radiowęzłowe:

1. Radiola SZER-232

Służy do nagłaśniania sal konferencyjnych, gimnastycznych, auli oraz innych pomieszczeń.

Zawiera: gramofon, tuner, magnetofon 2-kasetowy oraz mikser ze wzmacniaczem stereo 2 x 90 W.

Wyjście: na kolumny 2 x 100 W, 4 Ohm
na linie 2 x 30 V lub 2 x 120 V.

2. Mikser — wzmacniacz MWS-202

Możliwość podłączenia 8 źródeł sygnałów.

Moc max 2 x 90 W.

Wyjście: na kolumny 2 x 100 W, 4 Ohm
na linie 2 x 30 V lub 2 x 120 V.

3. Głośnik radiowęzłowy GR-5

Moc max 5 W.

Napięcie znamionowe: 30 V, 120 V z regulacją lub bez.

NASZ ADRES:

Zakład Doskonalenia Zawodowego
35-959 Rzeszów, ul. Piłsudskiego 2
tel. 380-93

B/C

**Wydział Oświaty Urzędu
Dzielnicy Gminy Warszawa - Mokotów
ogłasza konkurs na stanowisko Dyrektora
Szkoły Podstawowej przy ul. Kopcińskiego.**

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe pedagogiczne
- staż pracy minimum 5 lat w szkolnictwie
- wiek do 50 lat

Kandydat powinien przedstawić:

- życiorys z opisem pracy pedagogicznej
- dokumenty stwierdzające kwalifikacje zawodowe (wykształcenie, odbyte kursy, specjalizację zawodową)
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia
- opinię z ostatniego miejsca pracy
- ofertę z koncepcją i programem działania szkoły

Termin składania ofert — 14 dni od ukazania się ogłoszenia w Wydziale Oświaty, pok. 107, ul. Wiśniowa 37, informacje pod numerem telefonu 49-40-43. O terminie posiedzenia Komisji Konkursowej kandydaci, spełniający warunki przystąpienia do konkursu, zostaną powiadomieni pisemnie.

C-11

EBO SOFT poleca w sprzedaży wysyłkowej polskie licencjonowane oprogramowanie na komputery zgodne z IBM PC. Zamówienia prosimy przysyłać pod adres: **Wydawnictwo „GŁOS NAUCZYCIELSKI”** 00-389 Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 skr. 900 koniecznie z dopiskiem **EBO SOFT**. Opisy poszczególnych programów i ich wersje demonstracyjne wysyłamy na życzenie. Podane ceny dotyczą końcowego odbiorcy — są to ceny detaliczne. Przy zamówieniach do kwoty 1 mln zł doliczamy porto w wysokości do 50 tys. zł.

MAVIS & P.K.T.S.

Fizyka testy dla klas VI-VIII	140 000 zł
Fizyka wzory i obliczenia	140 000 zł
Fizyka — symulacja rzutów	140 000 zł
Matematyka — wzory i obliczenia	140 000 zł
Mistrz arytmetyki	170 000 zł
Geometria	170 000 zł
Testy z języka angielskiego	140 000 zł
Testy z języka niemieckiego	140 000 zł
Liczebniki — język angielski i niemiecki	140 000 zł
Język angielski — praca z tekstem (I)	170 000 zł
Język angielski — praca z tekstem (II)	170 000 zł
Język niemiecki — praca z tekstem (I)	170 000 zł
Język niemiecki — praca z tekstem (II)	170 000 zł
Język rosyjski — praca z tekstem (I)	170 000 zł
Język rosyjski — praca z tekstem (II)	170 000 zł
Ortografia języka polskiego	170 000 zł
Historia Polski — test	140 000 zł
Geografia Polski	170 000 zł
Nauczyciel muzyki	170 000 zł
P.D.N. Program Do Nauki	300 000 zł
Geografia — testy	140 000 zł
Fizyka — optyka	170 000 zł
Redaktor testów	300 000 zł
Pierwsze kroki z IBM PC	300 000 zł
Prawo jazdy testy	300 000 zł
Ortografia obrazkowa	170 000 zł
Język angielski — obrazkowy	170 000 zł
Język niemiecki — obrazkowy	170 000 zł

HAPPY SOFT

Gustaw — program do nauki programowania	140 000 zł
Gustaw wersja szkolna	600 000 zł

QBS s.c.

Q-Adres — baza danych z bogatą gałęzią wydruków	300 000 zł
Q-Konwert — konwersja plików tekstowych DHN Latin — 2 itd.	100 000 zł
Q-Poldru — nakładka polskich znaków w Mazovii VGA/EGA	100 000 zł
Q-Wewnętrzna Prenumerata	450 000 zł

Wydawnictwo „GŁOS NAUCZYCIELSKI” & QBS s.c.

Q-Kadry-Place	3 000 000 zł
---------------	--------------

• Zapraszamy do współpracy autorów programów edukacyjnych •

Korzystne warunki współpracy dla pośredników

CEBOSOFT

WSPOMNIENIE

STEFANIA ZBAŃSKA

(2 XI 1922—22 I 1993)

Szkolnictwo kozienickie utraciło w osobie Stefani Zbańskiej wybitnego pedagoga i wielkiego człowieka. Żyła lat 71. Pozostawiła w żalu bliższą i dalszą rodzinę, liczne grono przyjaciół i byłych współpracowników oraz wiele generacji licealistów.

Urodziła się w średnio zaможnej rodzinie chłopskiej w Drelowie koło Radzyna Podlaskiego. Ojciec Jej brał udział w wojnie 1939 r. Aresztowany przez NKWD przebywał kilka lat w łagrach sowieckich skąd wrócił schorowany i wycieńczony, by wkrótce w 1947 r. odejść na zawsze.

Tam, na Podlasiu, po ukończeniu gimnazjum, Stefania Zbańska rozpoczęła pracę pedagogiczną zaraz po wojnie w 1945 r., najpierw w Szkole Podstawowej w Branicy, potem w Suchowoli i w Borkach jako nauczycielka niewykwalifikowana. Już wtedy uwidoczniła się Jej pasja społecznikowska. Prowadził kursy dla analfabetów, zakładała koła gospodyń wiejskich, organizuje drużyny harcerskie, służy radą i pomocą wszystkim potrzebującym. Wytypowana na studia nauczycielskie kończy najpierw w 1951 r. Kurs Przynależności Zawodowej w Torunlu, po czym dostaje nakaz pracy w Liceum Ogólnokształcącym w Kozienicach, z którymi związała się uczuciowo na zawsze. Wtedy podejmuje studia w PWSP w Warszawie, które ukończyła w 1954 r.

Podejmuje działalność związkową. Pełni różne funkcje. Jest członkiem Powiatowej Rady Zakładowej ZNP, prezesem Zarządu Ogniska ZNP, pracuje w komisjach, czynnie działa w PCK.

Była urodzonym pedagogiem. Uczniowie Jej nigdy nie mieli kłopotów z rozumieniem Jej wykładów, zawsze przeżyście konstruowanych, z bogatą ilustracją przykładową pozwalającą na lepsze przyswojenie treści niełatwych nauk biologicznych. Zjednywała sobie ludzi cechami dość rzadkimi we współczesnym świecie — nieprzywiązywaniem wagi do pozorów. Była zawsze nastawiona na pomoc i skuteczne rozwiązywanie trudnych nieraz spraw nauczycielskich.

Za swoją pracę, oddanie i zaangażowanie była odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP, Medalem KEN, Medalem za Zasługi dla Kielecczyny, Srebrnym i Brązowym Krzyżem PCK. Dwukrotnie otrzymała nagrodę Ministra Oświaty I i II stopnia.

Była wierna wartościom wyniesionym z domu, a te wartości to Polska i religia. I te wartości noszą w sercach Jej wychowankowie.

**MIECZYSLAW
KUPISZEWSKI**
Kozienice

WYPEŁNIJ, WYTNIJ I WYŚLIJ DO NAS

GŁOS NAUCZYCIELSKI • 9

OGŁOSZENIA DROBNE

HAFT-Art Sztandary wykonuję, renowacje, dorabiam orły w koronie, korony. Jerzy Rynkowski, mistrz haftu artystycznego ul. Ostroroga 21, 60-349 POZNAŃ, tel. 674003. D-8

Liceum Ogólnokształcące w Braniewie poszukuje **Nauczyciela języka angielskiego (absolwentów filologii angielskiej)**. Umożliwiamy mieszkanie. Liceum Ogólnokształcące, ul. Sikorskiego 15, 14-500 BRANIEWO, tel. 23-62 D-22

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Miliczu zatrudni z dniem 1 września **br. małżeństwo nauczycielskie posiadające mgr filologii germańskiej lub angielskiej**. Zapewniamy mieszkanie. Bliższe informacje można uzyskać w SP nr 2 w Miliczu, ul. Kopernika 18, tel. 401-83, 417-92. D-23

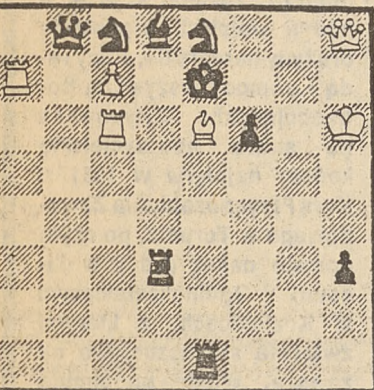
Mgr biologii, młoda, ambitna, poszukuje pracy z mieszkaniem. 06-100 Pułtusk, ul. Pana Tadeusza 4/2. D-24

Urząd Miasta i Gminy w Barwicach, woj. koszalińskie, poszukuje **nauczyciela języka zachodniego (preferowany język niemiecki)**. Nauczanie w szkołach podstawowych. Dysponujemy komfortowym mieszkaniem w nowym budownictwie. D-25

Nauczycielka języka angielskiego i rosyjskiego z długoletnim stażem podejmie pracę. Warunek mieszkanie. Oferty kierować pod adres: Wydawnictwo „Głos Nauczycielski” BIURO EBO 123. D-26

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją BOGDANA KUSIŃSKIEGO



Zadanie nr 10

Mat w dwóch posunięciach
Białe: Kh6, Hh8, Wa7, Wc6, Ge6, c7
Czarne: Ke7, Hb8, Wd3, We1, Sc8, Se8, Gd8, f6, h3

Rozwiązanie zadania należy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

Rozwiązanie zadania nr 44

1. 65 Wb4! (1 ...We5 2. abWb5: 3. a7 Wa5 4. Ke7 Kf3 5. Kd7 Ke4 6. Kc7 Kd5 7. Kb7:)

2. Ke7! (2. Ke8? Wb5: 3. Kd7 Wc5!; 2. ab? ba6: 3. ba6: Wb6!; 2 ...Wb5: 3. Kd6 Wh5! 4. Kc7 Wh7 + 5. Kb8 Kf3 6. Ka7 Ke4 7. ab Kd5 8. ab6: Kc6 9. Ka8! Wb7: pat

Rozwiązanie zadania nr 45

1. Hc4 cb4: 2. Hb3:! G-3, Hb1 mat
2 ... Sd1 3. Ha4 mat

1. ... bc2c 2. Wa4+Sa4: 3. Ha4: mat

Rozwiązanie zadania nr 46

1. Gh2! d5 2. Wg3 Kb8 3. Wg8 mat
1 ... d6 2. Wb3 d5 3. Wb8 mat

Rozwiązanie zadania nr 1

1. Sd3 c6/c5! 2. Hc5+ b5 3. Ha7 mat
1 ...b5 2. Hc7: +Ka6 3. Ha7 mat
1 ...b6 2. Kc7:b5 3. Ha2 mat
1 ...Kb6 2. Hc5+ Ka6 3. Sb4 mat

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: za zad. nr 44 — Krzysztof Lewandowski z Lubieszewa i Krystyna Panecka z Przemyśla; za zad. nr 45 — Kazimierz Wągrowski z Krzyworzeki i Mikołaj Makal z Białogostoku; za zad. nr 46 — Marian Saskowski z Legnicy i Michał Mizielski z Ostrowca Świętokrzyskiego; za zad. nr 1 — Wojciech Szymański z Sarnak i Ryszard Nowosad z Kraśnika. Gratulujemy!

Spółka Cywilna „STALDREW”
05-350 Pustelnik woj. siedleckie
● oferuje meble szkolne
● ceny producenta
ZAPISY I INFORMACJE:
Biuro Handlowe: 01-615 Warszawa ul. Krasińskiego 10, kl. IX, piętro V tel. 39-52-33, tel./fax. 39-74-11, (ltx: 81-63-11

Wytwórnia Mebli Szkolnych 62-300 Września
OFERUJE: *meble szkolne sprzęt sportowy* *po niskich cenach*
Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.
Zamówienia kierować:
WYTWÓRNIA MEBLI SZKOLNYCH 62-300 Września, ul. Słowackiego 48 tel. /0-66/ 361-350

Konkurs!
O czym oni mówią?
Prawidłowe odpowiedzi prosimy nadsyłać pod adresem:
EBO Biuro Reklamy i Promocji 00-389 Warszawa skr. 900 ul. Smulikowskiego 6/8 NAGRODY!!!

ELEKTRONICZNE ZEGARY
WŁĄCZAJĄ DZWONKI SZKOLNE same wyłączają się na niedziele
TAŃSZE OD PENSJI WOŻNE
oraz
BEZSTRESOWE DZWONKI poleca **PAWTRONIK**
01-132 Warszawa, ul. Bałaya 10/11 tel. 659-38-44

EGZAMINY WKRÓTCE ! NIE ZWLEKAJ !

Wydawnictwo Pedagogiczne, spółka z o.o. w Kielcach przygotowało specjalną ofertę dla Nauczycieli Polonistów szkół podstawowych i średnich oraz uczniów klas ósmych, maturzystów, olimpijczyków i kandydatów na studia filologiczne. Matematycy i Historycy znajdą też coś dla siebie.

Nabywając nasze publikacje wraz z uczniami wzbogacie swój warsztat pracy, ułatwicie sobie i uczniom przygotowanie do egzaminów, pomożecie sobie nawzajem !!!

Wszystkie opracowania pomogą w powtórzeniu materiału programowego, zorientują na tematykę egzaminów wstępnych. Zachęcamy ! Proponujemy !

DLA SZKOŁY PODSTAWOWEJ

SPOTKANIA Z POEZJĄ cz. I (kl.IV-VI) - noty biograficzne o autorach wraz z utworami, spoza podręcznika, choć zalecanymi przez program. Znakomity materiał do powtórzenia i utrwalenia materiału.

18.000

SPOTKANIA Z POEZJĄ cz.II (kl.VII-VIII) - poezja tradycyjna i najnowsza : różnorodność problematyki, konwencji językowo-stylistycznych.

18.000

SPOTKANIA Z POEZJĄ cz.III, "Jest i taka poezja" - antologia utworów do niedawna "zle obecných" w szkole i trudno dostępnych, a niezwykle wartościowych w kształtowaniu postaw etycznych.

18.000

SPRAWDZIANY I KONKURSY POLONISTYCZNE - zestawy pytań, ćwiczeń i tekstów egzaminacyjnych.

26.000

PERŁY I PERYFERIE - bardzo atrakcyjna gra towarzyska, pomocna w utrwalaniu wiadomości o kulturze polskiej i europejskiej. Wybór "złotych myśli" mogących posłużyć jako cytaty do wypracowań (doskonale także do prac maturalnych).

15.000

NASZE DZIEJE - składanka historyczna zawierająca przegląd najważniejszych bitew, wojen i powstań narodowych.

5.000

MATEMATYKA W ZADANIACH DLA KLAS VIII - zbiór najtrudniejszych zadań opatrzonych rozwiązaniami.

12.000

HENRYK SIENKIEWICZ WOBEC TRADYCJI ROMANTYCZNEJ - opracowanie wszystkich lektur szkolnych obowiązujących w szkole podstawowej i średniej.

25.000

POZNAJEMY JĘZYK PLASTYKI - słownik. Pomoc niezbędna na lekcjach nie tylko plastyki, ale także j.polskiego, historii. Pozycja bogato ilustrowana.

40.000

DLA SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH

LEKCJE POEZJI W SZKOLE ŚREDNIEJ cz.I - analiza i interpretacja poezji współczesnej - S.Barańczaka, M.Białoszewskiego, R.Brandstaettera, T.Jastruna, E.Lipskiej, J.Łobodowskiego, B.Maja, T.Różewicza, W.Szyborskiej.

25.000

LEKCJE POEZJI W SZKOLE ŚREDNIEJ cz. II - analiza oraz interpretacja porównawcza utworów poetyckich na przykładach twórczości C.K.Norwida, J.Słowackiego, J.Twardowskiego i innych.

25.000

POROZMAWIAJMY O JĘZYKU - najnowsza pozycja zawierająca wyjaśnienie czy przybliżenie takich zagadnień jak : - jaka jest polszczyzna naszych czasów, - językowy eksport i import, - język polityki, - słownictwo specjalne, - jak powinniśmy mówić w różnych sytuacjach, itd. Autorami książki są znani językoznawcy z wielu środowisk naukowych.

25.000

Wyżej wymienione pozycje są dostępne w subskrypcji (najtańsza forma nabycia) wpłacając na pocztę na nasze konto : PKO I O Kielce nr 29519 - 26 - 136 stosowne kwoty.

Realizujemy zamówienia za zaliczeniem pocztowym (do kosztów publikacji doliczamy koszt przesyłki) oraz w naszych stałych punktach sprzedaży komisowej.



WYDAWNICTWO PEDAGOGICZNE
spółka z o.o.
25-510 Kielce, ul. Piotrkowska 12
tel/fax 423-52
tel (0 41) 412-11 w. 175; 422-14

NW-1

Wydawnictwo „GŁOS NAUCZYCIELSKI”

EBO Biuro Ogłoszeń i Reklamy

00-389 Warszawa, ul. Juliana Smulikowskiego 6/8 skr. 900

tel. 27-66-30 fax. 26-34-20

Biuro czynne wtorki, środy, czwartki w godz. 9.00—14.00.

ZASADY przyjmowania i realizowania zleceń na druk ogłoszeń i reklam w tygodniku „Głos Nauczycielski” obowiązujące od 01.12.92. Reklamy i ogłoszenia przyjmujemy do druku na 14 dni przed publikacją. Reklamy dostarczone w maszynopisie 30x60 opracowujemy z 10% dopłatą do ceny modułu. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zleceniodawcom, którzy zamówią reklamę o powierzchni 500 cm² i większej wysyłamy egzemplarze okazowe. Ogłoszenia drobne przyjmujemy wraz z potwierdzeniem dokonania wpłaty 50 000 zł.

ZNIŻKI obowiązują tylko dla reklam.

CENNIK dla reklam w tygodniku „Głos Nauczycielski”: Moduł A — (5x5) powierzchnia efektywna 25 cm² — 450 tys. zł, Moduł B — (10x5) powierzchnia efektywna 50 cm² — 800 tys. zł, Moduł C — (10x10) powierzchnia efektywna 100 cm² — 1 500 tys. zł. Pół kolumny ogłoszeniowej (25x20) powierzchnia efektywna 500 cm² — 8 000 tys. zł, Kolumna ogłoszeniowa (25x35) powierzchnia efektywna 875 cm² — 12 500 tys. zł, kolumna redakcyjna (25x40) powierzchnia efektywna 1000 cm² — 24 000 tys. zł. Ogłoszenia drobne — 20 słów łącznie z adresem — 50 000 zł (treść prosimy pisać czytelnie — drukiem). Inne formy reklamy i promocji — ceny umowne, każdorazowo negocjowane ze zlecającym.

REKLAMY NAD WINIETĄ PISMA w module W (25x3) powierzchnia efektywna 75 cm² — 6 000 tys. zł (nie podlega dopłatą i zniżkom). **DOPLATY:** 80% za reklamy zamieszczone na 1 stronie, 50% za reklamy zamieszczone poza kolumną ogłoszeniową, 10% za przygotowanie materiału do druku (klisza — wydruk laserowy).

ZNIŻKI: z tytułu ciągłości zlecenia powyżej 10x — 10% mniej, 15x — 15% mniej, 25x — 25% mniej oraz powyżej 35x — 35% mniej.

OPŁATA GOTÓWKĄ ZLECENIA — 20% upustu ceny ogółem (wliczając ewentualne dopłaty i odliczając zniżki).

Na życzenie wysyłamy rachunki. Reklamy i ogłoszenia niezgodne z prawem nie będą publikowane. **WPŁATY PRZELEWEM NA KONTO:** Wydawnictwo „Głos Nauczycielski” PBK S.A. III O/WARSZAWA, NR RACHUNKU 370015-977269-136.

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR – PONIEDZIAŁEK, GODZ. 11-14
TELEFON 27-66-30

REDAGUJE SŁAWOMIR LEWANDOWSKI

STAN NIECZYNNY I URLOP WYPOCZYNKOWY

Do końca lutego przebywam w tzw. stanie nieczynnym, w który przeniesiono mnie na mocy art. 20 Karty Nauczyciela. Po tej dacie stosunek pracy ulegnie prawdopodobnie rozwiązaniu. Nie wiem czy w takiej sytuacji mogę ubiegać się o udzielenie mi urlopu wypoczynkowego za 1993 rok. Czy nabyłam do niego prawo? W jaki sposób i kiedy powinien być mi on udzielony? (E.B. — woj. katowickie).

Sprawa podobna do opisywanej przez Czytelniczkę, była przedmiotem sporu toczącego przed sądami wszystkich instancji. Spór ten został ostatecznie zakończony wyrokiem Sądu Najwyższego z 28 maja 1984 r. (sygn. I PR4/84) następującej treści: „W okresie przewidzianego w art. 20 ust. 1 Karty Nauczyciela stanu nieczynnego nie można nauczycielowi udzielić urlopu wypoczynkowego”.

Jakie konsekwencje wynikają z tego dla pani E.B.? Prawo do urlopu wypoczynkowego za 1993 rok nabyła 1 stycznia 1993 r., gdyż w dniu tym była pracownikiem. Przebywała co prawda w stanie nieczynnym, lecz fakt ten nie powoduje przecież utraty uprawnień pracowniczych. Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego urlop ten nie może być udzielony w czasie trwania stanu nieczynnego. Nie można go też udzielić po zakończeniu stanu nieczynnego, gdyż wówczas pani E.B. nie będzie już pracownikiem, a urlop wypoczynkowy w naturze może wykorzystywać jedynie osoba pozostająca w stosunku zatrudnienia.

Pozostaje więc tylko jedno rozwiązanie. Po zakończeniu stanu nieczynnego i rozwiązaniu stosunku pracy Czytelniczka powinna otrzymać ekwiwalent za nie wykorzystany urlop wypoczynkowy.

WYMIAR CZASU PRACY A PRAWO DO NAGRODY JUBILEUSZOWEJ

Zbliża się 20 lat mojej pracy zawodowej. Jednakże ze względu na trudną sytuację rodzinną przez kilka lat pracowałam w niepełnym wymiarze czasu pracy. Czy okres ten będzie uwzględniony przy ustalaniu moich uprawnień do nagrody jubileuszowej? (K.K. — woj. elbląskie)

Zarządzenie ministra pracy i polityki społecznej z 23 grudnia 1989 r. w sprawie nagród jubileuszowych (M.P. nr 44, poz. 358) nie zawiera żadnych zastrzeżeń co do wymiaru czasu pracy, w jakim miało być wykonywane zatrudnienie zaliczane do okresu uprawniającego do nagrody jubileuszowej. Oznacza to, że uwzględniane są wszystkie okresy zatrudnienia bez

względów czy była to praca na pełnym, czy niepełnym etacie.

Słowo „wszystkie” nie jest, być może, właściwsze, gdyż do okresu pracy uprawniającego do nagrody jubileuszowej wlicza się jedynie, bez względu na przerwy w zatrudnieniu, okresy pracy w uspołecznionych zakładach pracy i w tych prywatnych zakładach pracy, które zostały upaństwowione lub przejęte przez uspołecznione zakłady pracy. Dziwić może trochę dyskryminacja w tym względzie sektora prywatnego, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę obecny kierunek zmian w gospodarce. Być może pobrzmiwają tu jeszcze echa minionej niechlubnej epoki, gdy z uporem maniaki lansowano „naukowe” teorie o wyższości własności społecznej nad indywidualną.

Do okresu pracy uprawniającego do nagrody jubileuszowej nie wlicza się też okresów zatrudnienia zakończonych po wyzwoleniu rozwiązaniem umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika oraz wygaśnięciem stosunku pracy wskutek porzucenia pracy.

ODPRAWA EMERYTALNA, ODPRAWA RENTOWA

Przez wiele lat pracowałam jako nauczycielka zatrudniona na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony. Rozwiązano ze mną stosunek pracy z powodu orzeczenia przez komisję lekarską trwałej niezdolności do pracy nauczycielskiej. Przechodząc na rentę nie otrzymałam odprawy. Wydaje mi się to niesprawiedliwe, tym bardziej że pół roku temu koleżanka z pracy przechodząc na emeryturę dostała odprawę, mimo że, podobnie jak ja, nie była nauczycielką mianowaną? (J.W. — woj. piłskie)

Najlepiej, moim zdaniem, wątpliwości Czytelniczki rozwieje porównanie dwóch przepisów Karty Nauczyciela.

Art. 87 głosi, że nauczycielowi przechodzącemu na emeryturę przysługują się odprawę w wysokości dwumiesięcznego ostatnio pobieranego wynagrodzenia zasadniczego w szkole będącej podstawowym miejscem pracy.

Natomiast w art. 28 ust. 1 stwierdza się, że nauczycielowi mianowanemu, z którym rozwiązano stosunek pracy z powodu orzeczenia przez komisję lekarską do spraw inwalidztwa i zatrudnienia trwałej niezdolności do pracy w pełnym wymiarze zajęć na zajmowanym stanowisku, przysługują się odprawę pieniężną w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego za każdy pełny rok pracy nauczycielskiej, nie przekraczającą jednak sześciomiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego.

Już pobieżna analiza tych przepisów pozwala zauważyć, że w pierwszym z nich mowa jest

o nauczycielach, zaś w drugim — o nauczycielach mianowanych. Termin „nauczyciel” jest pojęciem szerszym, gdyż obejmuje zarówno nauczycieli mianowanych jak i zatrudnionych na podstawie umowy o pracę. Dlatego Czytelniczka nie otrzymała odprawy przechodząc na rentę, mimo że dostałaby ją odchodząc na emeryturę.

WPLYW URLOPU BEZPŁATNEGO NA PRAWO DO „TRZYNASTKI”

W połowie ubiegłego roku musiałam z powodów rodzinnych przejść na urlop bezpłatny. Z tego powodu tracę prawo do „trzynastki” za 1992 r.? (D. S. — woj. płockie)

Regułą jest, że roczna nagroda z zakładowego funduszu nagród („trzynastka”) przysługuje pracownikowi po przepracowaniu w jednym zakładzie pracy całego roku. Od tej zasady przewidziano jednak wiele wyjątków.

Jeden z nich wymieniony jest w par. 2 rozporządzenia ministra pracy, płac i spraw społecznych z 17 lutego 1986 r. (Dz. U. nr 5 poz. 30). Przepis ten stwierdza, że „trzynastka”, mimo nieprzepracowania w danym zakładzie pracy całego roku kalendarzowego (obrachunkowego), przysługuje pracownikowi, który korzysta w tym samym zakładzie pracy z urlopu bezpłatnego, udzielonego w związku z:

- 1) kontynuowaniem nauki,
- 2) podjęciem studiów w Centrum Poddyplomowego Kształcenia Pracowników Administracji Państwowej,
- 3) skierowaniem do pracy za granicą,
- 4) wyjazdem za granicę wspólnie z małżonkiem — pracownikiem służby dyplomatycznej, konsularnej lub urzędu konsularnego na czas pełnienia tej służby.

Nie spowoduje utraty prawa do „trzynastki” także urlop bezpłatny udzielony z innych przyczyn, pod warunkiem przepracowania łącznie w roku kalendarzowym (obrachunkowym), za który wypłacana jest „trzynastka” w jednym zakładzie pracy co najmniej 6 miesięcy.

W wyżej wymienionych przypadkach „trzynastka” przysługuje proporcjonalnie do okresu pracy przepracowanego w zakładzie w danym roku kalendarzowym (obrachunkowym), za który jest wypłacana w wysokości uzależnionej od okresu zatrudnienia.

STUDENT NA ZASILKU DLA BEZROBOTNYCH

Od stycznia jestem zarejestrowana jako bezrobotna i pobieram zasiłek. Dowiedziałam się, że w ubiegłym roku zmieniono ustawę o bezrobociu tak, że jeżeli podjęłabym studia, to podobno nie utraciłabym prawa do zasiłku dla bezrobotnych. Czy to prawda? (A. K. — woj. koszalińskie)

Do 3 listopada ubiegłego roku jeden z przepisów ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu (Dz. U. nr 106 z 1991 r., poz. 457) za bezrobotnego uznawał „osobę zdolną do pracy i gotową do jej podjęcia w ramach stosunku pracy w pełnym wymiarze czasu pracy, pozostającą bez pracy i nie uczącą się w szkole, z wyjątkiem szkół wieczorowych i zaocznych, o ile podjęła naukę w szkole wieczorowej lub zaocznej w okresie zatrudnienia...”. Występował więc wówczas bardzo istotny wymóg rozpoczęcia studiów zaocznych lub wieczorowych jeszcze w okresie pozostawania w stosunku pracy.

Sytuacja zmieniła się w wyniku wejścia w życie ubiegłorocznej nowelizacji ustawy (Dz. U. nr 78, poz. 394). W cytowanym przepisie skreślono słowa: „o ile podjęła naukę w szkole wieczorowej lub zaocznej w okresie zatrudnienia”.

Obecnie rozpoczęcie nauki (czyli także i studiów) w systemie wieczorowym lub zaocznym nie pociąga za sobą utraty prawa do zasiłku dla bezrobotnych, bez względu czy nauka rozpoczęła się w okresie zatrudnienia, czy już po zarejestrowaniu się w urzędzie pracy. Ważne jest tylko, by nie były to studia dzienne, lecz wieczorowe lub zaoczne oraz by zainteresowana osoba spełniała inne warunki stawiane bezrobotnym ubiegającym się o zasiłek.

CZYTELNICY

PYTAJĄ

„GŁOS NAUCZYCIELSKI”

NR 10/93

ODPOWIADA

Nasz tygodnik — jako jeden z nielicznych w kraju — udziela od lat bezpłatnych porad prawnych: telefonicznie, listownie, a także na miejscu w redakcji. Z całą satysfakcją będziemy nadal pomagać w trudnych sytuacjach życiowych tym wszystkim, którzy się do nas o to zwrócą, także korespondencyjnie. Pod jednym wszak warunkiem. Do każdej korespondencji z prośbą o udzielenie pisemnej odpowiedzi należy dołączyć oryginalny kupon zamieszczony obok na tej kolumnie.



Poniedziałek 8 III

DZIEŃ JĘZYKÓW OBCYCH

- 12.15 Francuski pt. Bonjour Ca Va?, I. 21 dla początkujących
- 12.45 Na podobój przyszłości. Reportaż francuski. Wersja oryginalna
- 13.10 Nauka języka migowego, I. 8
- 13.15 Niemiecki pt. Alles Gute, I. 26 dla początkujących
- 13.45 Muzea Austrii. Keltenmuseum Hallein. Film w wersji oryginalnej
- 14.15 Włoski pt. In Italiano, I. 26 dla początkujących
- 14.30 Angielski pt. Welcome to English, I. 26 dla początkujących
- 15.00 SPATZ. Film angielski w wersji oryginalnej
- 15.30 Szkoły w Europie. Kształt szkoły zawodowej w Niemczech. Autorzy — E. Konieczny, B. Puszciewicz

Wtorek 9 III

DZIEŃ NAUK ŚCISŁYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Taczki i transportery. Wielofunkcyjne przyczepy, wywrótki, miniciągniki w gospodarstwach ogrodniczych. Autor — J. Binder
- 12.25 Magazyn notowań. Pomysły na... Potrzeba „złotej rączki” w polskim rolnictwie. Autor — J. Binder
- 12.35 Magazyn notowań. Bez pośredników. Gielda w Łodzi, biura maklerskie. Autor — W. Filipiak
- 12.50 Powietrze. Naturalna równowaga. Film RFN

- 13.05 Spotkanie z cywilizacją. Nowości naukowo-techniczne. Program M. Uberny
- 13.15 Kuchnia. Pali się. Zjawiska powstające podczas palenia. Autor — W. Niedzicki
- 13.35 Nasz Bałtyk. Relacja z badań dotyczących ochrony środowiska (region południowego Bałtyku). Program T. Pycia
- 13.45 Rysuj z nami. Kolo barw, tęcza, zabawa w kolory. Autor — M. Uberna
- 14.00 Spotkanie z cywilizacją. Nowości naukowo-techniczne, technika komputerowa w zarządzaniu. Program M. Uberny
- 14.15 Gra muzyka. Porównanie możliwości instrumentów elektronicznych i akustycznych — puzon. Autor — B. Halicki
- 14.30 Laboratorium. Program W. Niedzickiego
- 14.50 3-2-1 — kontakt: Zyworodne, karmione mlekiem. Na przykładzie słoni morskich i czarnych niedźwiedzi. Film USA
- 15.20 My, w kosmosie. Czy mieszkańcy Ziemi skolonizują Marsa? Program E. Urbańskiej
- 15.35 Telekomputer. Program T. Pycia

Środa 10 III

DZIEŃ NAUK HUMANISTYCZNYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Co nowego w budownictwie. Na wsi. Przykłady z targów poznańskich. Autor — J. Binder
- 12.35 Magazyn notowań. Produkcja pustaków — dla wsi. Autor — J. Binder
- 12.45 Poczet nauki polskiej. Profesor Andrzej Zahorski. Jeden z najwybitniejszych historyków polskich, który zmarł w grudniu 1992 r. jego droga życiowa i naukowa. Autor — M. Wojtyński
- 13.05 Sztuka świata zachodniego. Krea-cje z dystansem. Postimpresjonizm — Van Gogh, Cézanne, Seurat, Gauguin. Film angielski
- 13.30 Rewizja nadzwyczajna. Marzec '68. W 25 rocznicę studenckiego marca. Program D. Baliszewskiego

- 14.00 Niepewność — Galileusz. Zrehabilitowany po 350 latach przez Jana Pawła II. Autor — St. Knapik
- 14.20 Przerwana rozmowa. Poemat T. Różewicza. Podsumowanie refleksji nad życiem i twórczością Franca Kafki.
- 14.45 „...swego nie znacie...”. Katalog zabytków. Chelmo — miasto lekacyjne. Autor — M. Wojtyński
- 14.55 Pomodlić się już nie można. Program dokumentalny
- 15.15 To samo miasto, ta sama miłość. Spotkanie z Arturem Międzyrzeckim
- 15.25 Czytane inaczej. Program z niedawno zmarłym Janem Walcem. Czy chłop Ślimak nadal powinien być wzorem patriotyzmu? Autorka — M. Nockowska
- 15.30 Pod ostrzałem. Magazyn kulturalny

Czwartek 11 III

DZIEŃ NAUK PRZYRODNICZYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Zwir na sprzedaż. Surowiec słabo wykorzystywany na wsi w budownictwie. Autor — J. Binder
- 12.25 Magazyn notowań. U stolarza. Zamierający zawód na wsi. Autor — J. Binder
- 12.35 Magazyn notowań. Giełdy budowlane. Autor — J. Binder
- 12.50 Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau. Hipopotamy. U wybrzeży Afryki. Opracowanie — H. Wodiczko
- 13.40 Z Kolumbem po przygodę — odc. IV. Kapitan „Zawiszy Czarnego” ze swoją załogą w Marylandzie. Autor — E. Jaworska
- 14.00 Nie tylko dinozaury. Program E. Urbańskiej
- 14.15 Eko-Lego. Powiązanie człowieka ze środowiskiem — program dla dzieci. Autorzy — R. Frąckiewicz i G. Sawicki
- 14.35 Zwierzęta świata. Ścieżki boga deszczu. Góry Majów. Część I. Kraina Belize, jedno z najbogatszych środowisk naturalnych w Ameryce Środkowej. Film angielski

- 15.10 Przez lądy i morza. Sahara — ślady przeszłości. Program R. Czajkowskiego
- 15.35 My, dorośli. Druga część programu na temat samotnych matek. Program I. Dukaczewskiej

Piątek 12 III

DZIEŃ NAUK SPOŁECZNYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Minipiwo. Program W. Filipiaka
- 12.30 Magazyn notowań. W szkole i w kartonie. Opakowania. Program J. Bindera
- 12.45 Tylko u nas. Cykliczny program K. Proniewicz prezentujący wybrane fragmenty programów i filmów edukacyjnych (co tydzień)
- 12.55 Temat dnia. Portret Polaka '93. Program I. Dukaczewskiej
- 13.00 Dotknięcie Midasa. Cena chciwości. Przepaść między Zachodem a krajami trzeciego świata. Film angielski
- 13.50 Temat dnia. Portret Polaka '93. Rozmowa z socjologiem. Program I. Dukaczewskiej
- 13.55 O poezji z... Wojciechem Malajkatem. Autor — Wł. T. Steciewicz
- 14.10 Teleplastikon. Deutsche Welle i polskie ośrodki tv o problemach współczesnej Europy
- 14.25 Temat dnia. Portret Polaka '93. Program I. Dukaczewskiej
- 14.30 Dookoła książki — magazyn czytelnika. Autor — G. Jedrasik
- 14.45 Odpowiedź na każde pytanie. Program I. Ciszewskiej oparty o listy od widzów
- 15.00 Euroturystyka. Zakopane. Program A. Brzozy
- 15.15 Ci wspaniali mężczyźni. Kariera. Program H. Milewskiej
- 15.30 Temat dnia. Portret Polaka '93. Program I. Dukaczewskiej
- 15.35 Jesli nie Oxford, to co? Sylwetka nauczyciela twórczego i inne nowości. Program I. Dukaczewskiej
- 15.55 Jaka szkoła? Informacja dla nauczycieli o postępach prac w Biurze ds. Reformy Oświaty MEN. Autor — T. Lengren



dla uczniów
szkół podstawowych i średnich
w programie IV

Poniedziałek 8 III

8.40—9.00 Radio najmłodszych. Od słowa do słowa (zabawy językowe). aud. Elżbiety Matyi

Wtorek 9 III

8.40—9.00 Radio najmłodszych. Teatrzyk Różowego Słonia, aud. Barbary Zembrzuskiej
15.30—16.00 Teraz My — magazyn młodych. Zrozumieć świat, aud. Marii Szul

Środa 10 III

8.40—9.00 Radio najmłodszych. Klub Małego Księcia, aud. Hanny Kulus
15.30—16.00 Teraz My — magazyn młodych. Studio Do-re-mi, aud. Barbary Kosiłago

Czwartek 11 III

8.40—9.00 Radio najmłodszych. Zabawy przy muzyce, aud. Krystyny Kwiatkowskiej
15.30—16.00 Teraz My — magazyn młodych. Szkolne wielbłądy, aud. Barbary Zembrzuskiej

Piątek 12 III

8.40—9.00 Radio najmłodszych. Świat pełen cudów, aud. Elżbiety Struckiej
15.30—16.00 Teraz My — magazyn młodych. Strzał w dziesiątkę (aud. sportowo-turystyczna), aud. Marii Szul

GOŚĆ, GOSPODARZ I CHRYZANTEMA

Egzotyka i poezja! To może odstraszyć, ale nie w tym wypadku. Zwięzłość, wdzięk i prostota haiku, do tego „obraz malowany słowami” to cechy tych japońskich, poetyckich okrucich. Ich zbiór w przekładzie Czesława Miłosza z ilustracjami Andrzeja Dudzińskiego wydała Biblioteka „Nagłosu” (1992). Nazwa gatunku literackiego widnieje w tytule książeczki: „Haiku”. Wyjaśnijmy od razu, że tłumacz posługiwał się w swojej pracy angielskimi przekładami utworów.

Przeczytałem zatem kilkaset udostępnionych tu poetyckich drobiazgów i chciałem, swoim zwyczajem, zanotować ich treść. Nie udało się. Nie można bowiem zastąpić słów niezastąpionych. Niejaki Issa z czasów naszego Kollataja napisał na przykład coś takiego: „Kukulka kuka/Dla mnie, dla góry/Na zmianę”. Czy uda się opowiedzieć to inaczej? Inną miniaturkę przekazał nam również Morsztyna — Ryota: „Nie rzekli ani słowa./Gość i gospodarz/I biała chryzantema”.

W przedmowie do zbioru przytacza Miłosz opinię pewnego krytyka, że „haiku nie jest wierszem, nie jest literaturą, jest to skinięcie, półotwarcie drzwi, wytarcie lustro do czysta”, żeby lepiej widzieć rzeczy. Utwory te wywodzą się z buddyzmu Indii i Chin. Przeniknęły do Japonii wtedy, gdy korzystała ona z chińskich wzorów, jak my ongiś z łaciny. Haiku w Japonii dzisiejszej to już tylko odmiana folkloru. Może skansen? Znalazły sobie za to licznych odwórców czy kontynuatorów gatunku na Zachodzie. Miłosz informuje, że już w latach 60. naszego wieku zaczęto w krajach języka angielskiego pisać haiku i utworzył się z tego cały nurt. Powstawały liczne stowarzyszenia zwolenników takiej twórczości.

Wiersze haiku (jeśli to wiersze) łączą prostotę z głębią. Mieści się w nich „cała filozofia życia wypracowana w ciągu stuleci”, ale dyskretnie podawana. Jeżeli się filozofuje, to nie w abstrakcjach, ale „patrzac, słuchając, dotykając”. Ten właśnie sposób przyjmowania świata bardzo odpowiada dzisiejszej wrażliwości człowieka. Miłosz jest zdania, że „im mniej słów, tym

lepiej, skąd już prosta droga do zapytania, jaki sens da się wyrazić przy maksymalnie zmniejszonej ich liczbie”. Sens ważny, pod tym jednak warunkiem, że zdołamy utożsamiać siebie samego (nasze „ja”) z otaczającym nas światem i skromnie wycofać na niewidoczny plan podmiot liryczny, słynny w poezji naszej półkuli. Sosny trzeba się uczyć od sosny. „Rzeczy muszą mówić do nas tak głośno, że nie możemy już usłyszeć, co poeci o nich mówili”.

Haiku — te oryginalne — miały twarde reguły formy. Wiersz musiał się zamknąć co najwyżej w 17 sylabach: pięć, siedem i pięć w poszczególnych liniach. W przekładach taki rygor byłby nie do pomyślenia, toteż tłumacze europejscy raczej improwizują na zaczerpnięty z haiku temat. A tematy są w wielu skalach: od sklepu rybnego po kwiaty (jakże liczne), po błyskawice (jakże częste). Sięgają też w życie przyszłe. I tak na przykład w utworze pewnej Japonki z VIII wieku przemawia niepokój, czy spotka swego ukochanego po śmierci:

„Bogowie niebios nie są

racjonalni

Więc mogę umrzeć i nigdy nie

spotkać ciebie.

Ktorego tak mocno miłuję”

Po upływie tysiąca (!) lat inna japońska poetka pisała:

„Nie myślę, że jestem warta,

żeby ze mną się liczyć,

Ale czasem nawet dla mnie

Niebo i ziemia to za mało”.

Na innych przykładach spróbuję odtworzyć pulsowanie czy falowanie przeżyć zawartych w haiku. Nie tylko wzniosłych, ale i codziennych, zabarwionych ledwo, ledwo jakąś ironią. Zawsze ciepłych. To, co powszednie bywa — zdaniem piszących haiku — wyjątkowe. Chciałoby się powiedzieć: zawsze wyjątkowe, jeżeli się tylko dobrze przyjrzeć, przysłuchać. „Wróble pod okapem/Myszy w suficie” i zaskakujący wniosek: „Niebiańska muzyka”. Tak pisał Basho z XVII wieku, a ulubiony przez Miłosza Issa prosił zieloną sąsiadkę: „Mając taki głos/Zatańcz nam/ Kumkająca żab!”

Natrafimy też na niejedno przesłanie, godne uwiecznienia, nie wiem gdzie, i nie wiem na czym.

Posłuchajmy

„Chodź, patrz
Na prawdziwe kwiaty
Bolesnego świata”.

Kwiatów, jak już pisałem, a także skowronków, motyli i ptaków większych, jak czapla czy kaczka — bardzo tu dużo. Ale kwiaty nie służą do porównań czy przenośni. Tu się z przyrodą rozmawia i to z bliska. Wita się „fiołki jakże cenne na górskiej ścieżce”, albo zachęca się motyla do dalszej, wspólnej podróży: „Zbudź się, motylu/Późno, całe mile/Są przed nami”. O skowronku wystarczyć powiedzieć, że „śpiewa cały dzień/I dnia mu za mało”. Jeżeli kwiaty mają służyć czemuś innemu, niż są, poeta powie o tym bez symboliki: „Jakże chciałbym zobaczyć/Między kwiatami o świecie/Twarz Boga”. To, oczywiście, jak i w innych przykładach, cały utwór, a nie jakiś z niego cytat. Może godne będzie zapamiętania inne haiku, także z tych wysokich. Składnia okaże się cokolwiek zaskakująca:

„Godny podziwu

Ten kto nie pomyśli: Życie mija

Widząc błyskawicę”.

Inny utwór nada się — być może — do sztambucha osób bardzo leciwych: „Zebrany na podpaikę/Chrust/ Zaczyna pączkować”. No cóż — żart i nadzieja w jednym stały domu, a wiersz pochodzi gdzieś może z 1700 roku. Ponadczasową treść ma nieco późniejsza fraszka Issy. Poeta zapewnia, że „W tym świecie/Nawet motyle/Muszą zarobić na utrzymanie”. Humoru, zawsze trochę wyciszonego, znajdujemy w haiku wiele. Czasem wydobywa się on z podtekstu zupełnie wyraźnie. Oto jakiś Buson, prawie rówieśnik Ignacego Krasickiego, zawołał:

„Co za księżyc —

Złodziej przystaje

Żeby śpiewać”.

W dokonany przez Miłosza wyborze wiele napotkamy serdecznych rozmów z najskromniejszym, nawet najlichszym stworzeniem. Celuje w tym Issa. Przestrzega wróbelka, żeby ustąpił z drogi, bo „pan koń idzie” i wzywa dzieci, aby nie robiły nic złego pchle, bo ona... też ma dzieci. Zachęca muchy do jawnej miłości, bo właśnie wychodzi z pokoju. Sądzi że byłoby pusto bez dokuczliwej chmary komarów, w innym wierszyku przypomina sobie, że gdy bardzo dokuczą, można je odpędzić różańcem. Wreszcie rozdaj testamentu:

„Kiedy zniknę,
dobrze pilnuj grobu,
koniku polny”.

Przychodzi tu na myśl niezbyt może rozsądne porównanie z wierszami księdza Jana Twardowskiego. O pchłach chyba nie pisał, ale o wszelkim innym stworzeniu Bożym — tak. I to z wielką miłością.

Nawet o żdźbłach trawy.

„...lecz z wszystkich cudów natury

jedynie poważam trawę

Bo ona deptana niziutka

bez żadnych owoców, bez

kłosa

trawo — siostrzyczko moja

karmelitanko bosa”.

Basho (przypomnijmy: z XVII w.) zdaje się wtórować Twardowskiemu:

„Letnie trawy,

Wszystko co zostaje

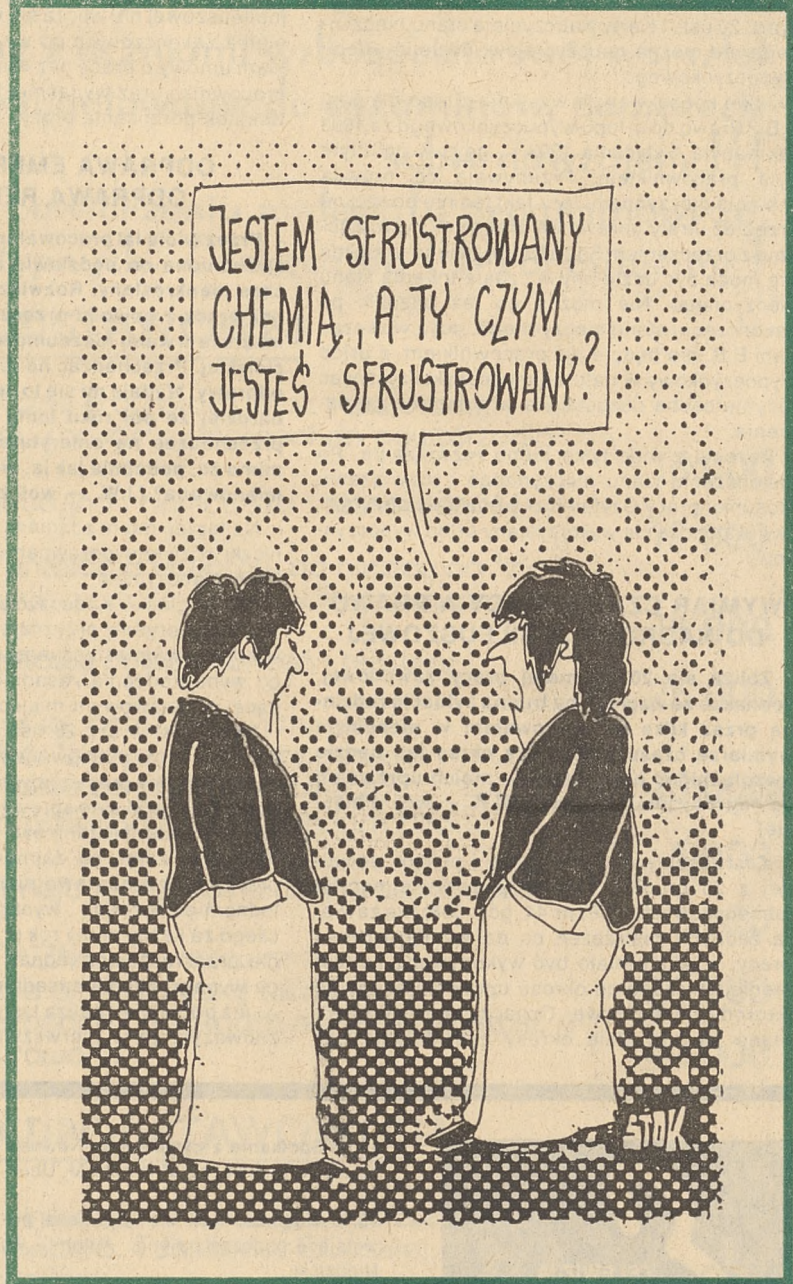
Z marzeń żołnierzy”.

Jakaś jedna trzecia zbioru poświęcona jest haiku nowoczesnym, uprawianym przez twórców z USA czy Kanady. Wielu tu — podobnie jak i w japońskiej części — nieznanym nazwisk, za to styl rozpoznajemy od razu. On naprawdę przetrwał stulecia i odpowiada współ-

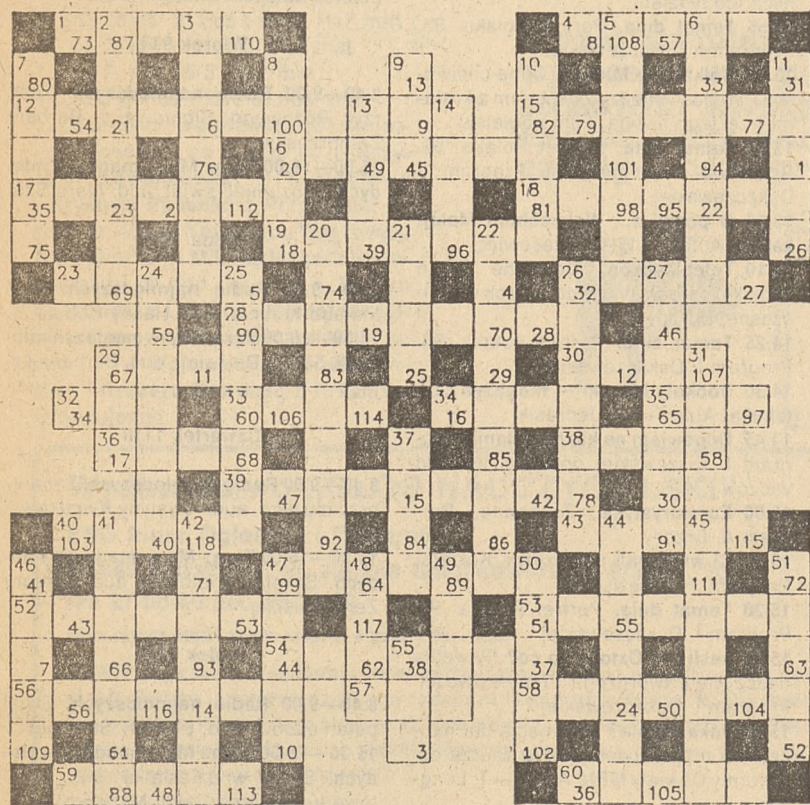
czesnemu czytelnikowi. Oto kilka „poematów”, przytaczanych w całości. „Idę z rzeką /Woda myśli za mną” — napisał Bob Boldman. A ktoś inny zapewnił nas, że „Pada w każdym oknie” Leroy Gorman pokusił się o syntezę naszych wieczorów: „Rodzina śpi” Martwię się o pieniądze i liczę/ Światliki w naszym ogrodzie”. Niestety coraz rzadziej liczymy... światliki.

Rysunki Andrzeja Dudzińskiego towarzyszą przekładom Miłosza na co drugiej, co trzeciej stronie. Nie szukajmy słów: są to prześliczne sylwetki istot i istotek półczłowiecznych, półowadźcych, ptasich, żabopodobnych. Zawsze miłych jak wyobrażenia zamieszkała w autorach haiku. A na pożegnanie jeszcze słowo sprzed połowy tysiąclecia: „Opadły kwiat wrócił na gałąź? To był motyl”.

Rys. STOK



„RADA W RADĘ” nr 5



Poziomo:

1/ potrawa z jaj, 4/ misa z ubijakiem, 12/ ptak pokrewny sikorze, 13/ stos 4 m kubicznych drewna, 15/ rodzina użębionych ryb morskich, 16/ pisarz japoński, autor m.in. powieści „Jestem kotem”, „Panicz” (1867-1916), 17/ roślina na domieszkę do kawy, 18/ uluda, mrzonka, 19) staropolski strój męski wkładany na żupan, 23/ mały owadożerny nietoperz, 26/ runął pod Gabinetem, 28/ Hanka, aktorka i piosenkarka, gwiazda warszawskich kabaretów (1908-1950), 29/ największa wyspa w Marianach, 30/ granica, kraniec, 32/ kac po stracie, 33/ astronom francuski, odkrywca 37 komet (1761-1831), 34/ jego ofiary świętują w dzień św. Walentego, 35/ wibrys, 36/ największa wyspa w archipelagu Sulu, 38/ 0,9144 m, 39/ pokorność, służalczość, 40/ ozdobne przybranie pod szyją sukni, bluzki lub koszuli, 43/ rocznik, kronika, 47/ nakładka, pokrywka, 52/ w grze specjalny ruch na szachownicy, 54/ element nośne dachu budynku, 56/ stolica Cypru, 57/ drzewo liściaste, 58/ dźwignia do podnoszenia ciężarów, 59/ w języku tacińskim: nadzieja, spodziewana przyszłość, 60/ choroba oka spowodowana zmętnieniem soczewki.

Pionowo:

2/ bestialska ludobójcza rzeź, 3/ muza, opiekunka poezji lirycznej, 5/ niezbędna w sali szkolnej, 6/ wykwit skórny z płynem, 7/ jeder z przedłożdków

przeżuwaczy, 8/ dawniej kosztowny naszyjnik, 9/ grymas, kaprys, 10/ dobro, przedmiot, 11/ wyżyna na Półwyspie Indyjskim, 13/ część państwa federalnego, 14/ u sikhów głowa kościoła, 20/ część zarobków w naturze robotników rolnych dawnych folwarków, 21/ rzeka w Anglii, 22/ nadwodny świergotek, 24/ fizyk francuski, autor wielu prac z elektryczności i magnetyzmu (1736-1806), 25/ rodzaj nawozu organicznego, 26/ zasada postępowania, 27/ naszywka na rękawie munduru wojskowego w kształcie litery „V”, 29/ dawniej u Słowian pomorskich miejsce modlitwy i ofiar oraz sądów i azylu, 31/ pogląd, opinia, 37/ dokument na przekroczenie granicy państwowej, 41/ pajac, trefniś, 42/ broń dawniej bojowa teraz sportowa, 44/ zaraźliwa choroba wirusowa psów, lisów i norek, 45/ nazwa wyrazu, który powstał z drugiego wyrazu, 46) krzew z rodziny różowatych o smacznych owocach, 47/ bogacz przestarzale, 48/ zapach spalenizny, 49/ w wojsku polskim XV-XVI w. szeregowiec piechoty, 50/ organiczne rodniki aromatyczne, 51/maż, 55/ rośnie także do góry korzeniem.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 118 utworzą hasło — przysłowie francuskie. Rozwiązanie — samo hasło — tylko na kartach pocztowych lub widokówkach prosimy nadsyłać w ciągu 14 dni pod adresem redakcji. Wśród czytelników, którzy nadesłali poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody.